Ner 68. Kraków 24 Marca — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 marca.

Skończyła się dyskusya nad adresem w Ciele prawodawczem francuzkiem. Adres znany już naszym czytelnikom, został przyjęty jak zwykle, prawie jednomyślnością Izby. Epizodem dyskusyi, w którym się odcieniowały nie tyle stronnictwa, co usposobienia chwilowe umysłów we Francyi, były rozprawy końcowe tyczące się spraw wewnętrznych.

Mowa tronowa zwykle obiecywała „uwieńczenie gmachu", jakkolwiek dotąd zawsze odraczane. Tego roku słowa cesarskie przestały popierać nadziei otrzymania wolności. W tem leżała jakby domyślna zmiana w kierunku polityki rządowej.

Ztąd wyszły dwie poprawki do projektu adresowego, który się wyrażał za trwałością obecnego stanu rzeczy, jako dającego się pogodzić z rozsądnym postępem wolności, na co już są dowody, a przeszłość zaręcza przyszłość.

Pierwsza poprawka wyszła od lewicy złożonej z siedmnastu członków Izby. Żądała ministrów odpowiedzialnych, prawa interpelacyi parlamentarnej, wolności prasy, wolności zebrań czyli stowarzyszeń, a tego wszystkiego wyraźnie.

Drugą podpisało czterdziestu sześciu posłów bonapartystowskich, najczystszej wody. Ograniczyli się na zmianie adresu, mówiąc że trwałość da się pogodzić z mądrym postępem instytucyj; ale Francya stale przywiązana do dynastyi, która jej dała porządek, niemniej przywiązaną jest do wolności, którą uważa za konieczność do spełnienia swych przeznaczeń; przeto Ciało prawodawcze jako tłomacz powszechnego uczucia uprasza o jej rozwinięcie, a doświadczenie pięcioletnie wskazuje stosowność i właściwość tej liberalnej inicyatywy rządowej, któréj naród oczekuje z zaufaniem.

Obie poprawki żądały rozszerzenia wolności, bo w dyskusyi okazało się, że bonapartyści przybierający miano „pośredniego stronnictwa" (*tiers parti*) żądali tego samego co lewica, tylko nader oględnie. I tak, odpowiedzialność ministeryalną rozciągali tylko do żądania obecności ministrów w Izbie i bronienia osobiście swych czynów, prawa do interpelacyi tylko jako następstwa pierwszego żądania, wolności prasy tylko dla ocenienia obrad Izby dziś wzbronionego, wolności zebrań chcieli tylko dla zgromadzeń w sprawie wyborów. Poprawka lewicy była radykalniejszą, jako taka miała też w obradach pierwszeństwo, bo gdyby przyjętą została, druga już byłaby zbyteczną.

Nadziei przyjęcia nie miała lewica ani chwili. Stąd pierwsze pytanie rozbierane w niepodległych dziennikach: czy cofnąć poprawkę, aby nie przeszkadzać drugiej, która jako bonapartystowska miała więcej szansy? Lewica postąpiła loicznie. Cofnąć tę poprawkę było to samo co abdykować, było to wyparciem się swego stanowiska. Należało więc stoczyć walkę i przegrać. Dla niepewnej nadziei, aby przeszła druga poprawka, nie można opuszczać swego przekonania przed krajem—niecofnięto poprawki.

Ale po przegranej, czyli po odrzuceniu poprawki, co było niezawodnem, drugie stawiało się pytanie: co ma robić lewica: czy przyłączyć się do poprawki bonapartystowskiej lub nie? I tu postąpiła lewica loicznie. Oświadczyła, że się będzie kierować polityką wolności a nie polityką stronnictwa. Kto chce wolności, winien popierać tego co jej chce; kto chce więcej, winien popierać tego co chce mniej, byle w tym samym kierunku, i temi samemi działał środkami. Na tej zasadzie postanowiła lewica po upadku swej poprawki wotować z tak zwanem „pośredniem stronnictwem."

Przyszła pod obrady poprawka lewicy i upadła. Wymowa jej obrońców nic nie pomogła. Na 255 wotujących, poprawka miała przeciw sobie 238 głosów, za 17. Nikt ani z większości ani z *tiers parti* nie przyłączył się do lewicy.

Obrońcy poprawki bonapartystowskiej starali się odróżnić ją od poprawki lewicy, obawiając się, aby ta wspólność żądań nie wyszła im na szkodę. Ale to było daremno, i większość się na tem wybornie poznała. Lewicę od *tiers parti* rozdzielała myśl dynastyczna i nic więcej. Gdyby kwestya dynastyczna mogła przyjść pod głosowanie, co jest niepodobieństwem, toby *tiers parti* wotował za, a lewica wstrzymałaby się od głosowania, o tem wie dobrze Izba, i dla tego *tiers parti* nie poparł poprawki lewicy, niechcąc żadnej mieć z nią styczności. Owo zaś pośrednie stronnictwo rozdzielała od większości Izby kwestya stosowności zmian, jakich żądało. Większość niechce zmian, niewiadomo, czy nigdy, ale w każdym razie nie teraz. Zmian na pozór niewielkich domagała się poprawka „pośredniego stronnictwa"— ale przeciwnicy jego mówili: „patrzycie na przyszłość, nie radząc się przeszłości, zapominacie, my pamiętamy" — odnośnie do rządów Ludwika Filipa, gdzie reforma sprowadziła rewolucyę— właśnie dla tego, że na reformę nie przystano. „Trochę odwagi, a będziecie z nami, wołała lewica na rzeczników wolności w obozie bonapartystowskim. Zapewne, prędzejby *tiers parti* znalazł się z lewicą, gdyby poprawka jego była przyjętą, aniżeli większość stojąca przy *status quo* mogła tę poprawkę popierać.

Nie poparła jej też wcale; upadła 63 głosami przeciw 206 na 269 głosujących. Do owych 46 członków, którzy podpisali poprawkę, nie przyłączył się ani jeden głos z większości; prócz owych 17 głosów lewicy zostało się samo owo stronnictwo pośrednie.Zawsze jednak pozostaje jako symptomat, że sprawa rozszerzenia wolności zyskuje w Ciele prawodawczem coraz więcej głosów, i to w stosunku bardzo znacznym. Było dawniej pięć głosów, przeszłego roku czterdzieści, tego roku przeszło sześćdziesiąt.

Jako komentarz do owego epizodu posłużyć może anegdota polityczna, lubo za nią nie zaręczamy. Na przyjęciu w Tuileryach Cesarz miał powiedzieć do jednego z 46 członków na poprawce podpisanych: „Rozumiem opozycyę, ale w niej trzeba być albo białym albo czerwonym."— „Wybacz N. Panie, jeżeli ośmielę się przypomnieć, że W. C. Mość zapomina koloru niebieskiego, a taką jest barwa Francyi."

Czy rzeczywiście owa barwa wolności jest obecnie kolorem Francyi, nie do nas rozstrzygać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 marca.

(z) Sejm pospiesza ile możności, pracując dniem i wieczorami do późna, bądź na posiedzeniach ogólnych, które się długo przeciągają, bądź w komisyach. Przyjęto ustawę o obszarach dworskich i ustawę o Radach powiatowych prawie bez zmiany według projektu większości komisyi. W ustawie o obszarach dworskich utrzymała się tylko jedna do § 1 poprawka spólna ks. Pawlikowa i hr. Golejowskiego. Paragraf pomieniony orzeka, że obszar dworski może być połączony z gminą, skoro właściciel tego zażąda w przeciągu 60 dni od ogłoszenia ustawy. Ks. Pawlików upatrywał w tem przymus narzucony gromadzie i nazywając to jednostronną wolnością, wniósł, aby dodać, że połączenie dworu z gromadą stać się może tylko „za przyzwoleniem gromady." Hr. Golejowski wniósł, aby dodać: „za zgodą gminy." Do tej poprawki przyłączył się ks. Pawlików, gdyż była ona niczem więcej jak wiernem myśli jego powtórzeniem w odmiennych nieco słowach. Poprawkę hr. Golejowskiego, popartą przez ks. Ginilewicza i ks. Kaczałę przyjęto znaczną większością bez dyskusyi.

Poseł Zakrzewski stawiał inną poprawkę, usuwającą poprawkę ks. Pawlikowa i hr. Golejowskiego. Opierając się na orzeczeniu zasadniczej ustawy z d. 5 marca 1862 r., mówiącej, że każda posiadłość musi należeć do związku gminy, w której obrębie jest położona, z wyjątkiem obszarów dworskich, chciał poseł Zakrzewski stylizować paragraf pomieniony w ten sposób, iżby połączenie większej i mniejszej posiadłości w związku gminnym było poręczone jako zasada, a rozłączenie faktycznie istniejące jako stan wyjątkowy, dozwolono i nadal, skoro właściciel obszaru dworskiego tego zażąda w przeciągu dni 60 od ogłoszenia ustawy. Poprawka ta upadła nie zostawszy nawet dostatecznie popartą.

Przyjęta poprawka hr. Golejowskiego, jakkolwiek mało znacząca na pozór, zmienia w wysokim stopniu ducha i dążność pierwotną projektu komisyi i stawia wielką przeszkodę pożądanemu połączeniu dworu z gromadą w związek jednej gminy. Komisya lubo przez wzgląd na istniejące stosunki nie orzekła w projekcie swym konieczności połączenia, starała się wszelako ułatwić je, utorować mu drogę, umożebnić bądź teraz bądź w przyszłości. Poprawka hr. Golejowskiego zniweczyła tę dążność, utrudniając całkowicie połączenie, któremu ciemnota i podejrzliwość ludu, a częstokroć i pokątne obce poduszczenia i intrygi ze szkodą stron obu, z uszczerbkiem sprawy powszechnej stać będą na przeszkodzie.

W ogóle usiłowali księża ruscy poprawkami systematycznie w tym kierunku wnoszonemi, utrudnić nietylko połączenie, ale wszelką nawet styczność gromady z dworem, przemawiając zawsze niby to w interesie włościan, jak gdyby z zetknięcia takowego jakieś bardzo złe następstwo dla gromad nastąpić mogło. Do tego dążyły wszystkie poprawki p. Borysiekiewicza, w ciągu obrad nad ustawą gminną, toż samo miały na celu wszystkie liczne wczoraj i dzisiaj stawiane poprawki ks. Pawlikowa i p. Ławrowskiego. Ten ostatni wniósł w tym duchu poprawkę do §. 3go ustawy o obszarach dworskich, gdzie mowa, że gminom wolno zawierać dobrowolne umowy z dworem w sprawach spólnie obie strony dotyczących. Poseł Ławrowski chciał ograniczyć gminy w wolności zawierania takowych umów i wniósł poprawkę z niemiecka po polsku ułożoną „że gminy tylko mogą zawierać umowy", od wypadku do wypadku" i „na pewien okres czasu." Obie poprawki odrzucono. Resztę paragrafów ustawy przyjęto bez dyskusyi.

W rozprawie szczegółowej nad ustawą o Radach powiatowych, wniósł do § 5go poprawkę poseł Geringer, aby w ustępie *b.* do kategoryi przemysłu i handlu dodać także: „przedsiębiorców przemysłu rolniczego." Przeciw tej poprawce wystąpił poseł Ławrowski, w jej obronie przemawiali pp. Zakrzewski i hr. Golejowski. Komisarz rządowy oświadczył, że poprawka ta sprzeciwia się postanowieniu ustawy zasadniczej z dnia 5go marca 1862 r., która do kategoryi przemysłu i handlu, przemysłu rolniczego nie wlicza. Po takiem oświadczeniu komisarza rządowego poseł Geringer cofnął swą poprawkę.

Do § 7go ustanawiającego liczbę członków Rady powiatowej, wniósł poprawkę poseł Ławrowski, aby ustanowionej w projekcie liczby 36 ustanowić liczbę zmienną według liczby mieszkańców powiatu; mianowicie w powiatach, których ludność nie przenosi 70,000 mieszkańców, Rada powiatowa ma się składać z 24 członków, w powiatach ludniejszych z 30 członków, a to głównie ze względów oszczędności.

Poseł Adam hr. Potocki, przyznając zmniejszenie liczby członków Rad powiatowych, wniósł, aby ustanowić bez różnicy co do liczby ludności powiatu, liczbę 26 członków. Poprawkę p. Ławrowskiego odrzucono; poprawkę zaś hr. Potockiego przyjęto. Przyjęcie tej poprawki pociągnęło za sobą konieczność zmiany ust. *e* w następnym § 8. Poseł Ławrowski wniósł poprawkę, że jedna grupa nie może mieć w składzie Rady większej liczby swych reprezentantów jak połowę całej liczby członków Rady. Poseł Adam hr. Potocki wniósł poprawkę: „Liczba członków przypadających na jedną grupę nie może przewyższać liczby 12 członków." Poprawkę hr. Potockiego przyjęto.

Do ust. *b.* tegoż § 8 wniósł także poprawkę X. Ginilewicz, podwyższającą census podatkowy dla grupy przemysłu i handlu. Sprawozdawca poseł Krzeczunowicz opierając się tej poprawce, wykazując znaczenie przemysłu w ogólnym rozwoju dobrobytu kraju i jego oddziaływanie na stosunki rolnicze, tudzież korzyść nie tylko dla spraw wyłącznych przemysłu, ale dla kraju w ogóle, aby grupa ta była dostatecznie zastąpioną w Radzie powiatowej; poczem poprawkę X. Ginilewicza odrzucono. W ogóle oprócz dwóch powyżej wspomnionych, przyjętych poprawek hr. Potockiego, nie utrzymała się żadna więcej z następnie stawianych poprawek.

X. Pawlikow chciał, aby zamiast § 9 przyjąć § 10 projektu rządowego; aby do § 10 wcielić dodatek z innego znowuż paragrafu rządowego. Ciągłe odwoływanie się księży ruskich przy stawianiu poprawek do projektu rządowego, zniewoliło Komisarza rządowego do oświadczenia, iż większość Komisyi przed ostatecznem uchwaleniem swego projektu porozumiała się z nim co do ustępów różniących się w jej wniosku od przedłożenia rządowego. Jedne z nich były istotne, zasadnicze, drugie podrzędne. Co do pierwszych, o ile nie zgadzały się z ustawą zasadniczą z d. 5 marca 1862, zwrócił na nie uwagę Komisyi, która też takowe usunęła i zgodnie z myślą rządu zmieniła; co do mniej ważnych, nie widział potrzeby upierania się przy nich ze stanowiska rządowego. Tak więc projekt Komisyi, jak go Izbie przedłożyła, odpowiada zupełnie widokom rządu.

Dłuższą dyskusyę wywołał § 18 stanowiący, że członkowie Rady powiatowej nie pobierają żadnego wynagrodzenia. Przeciw temu oponowali jak najsilniej włościanie Ławrynowicz, Demkow, Kowbasiuk, twierdząc, że gdyby się paragraf ten utrzymał, trudno będzie kiedykolwiek zebrać komplet Rady. Przemawiali w tym samym duchu popierając włościan X. Pawlikow i Ławrowski. Przeciwnego zdania był poseł Zakrzewski, wyrażając zdziwienie, że żądanie wynagrodzenia za sprawowanie czynności członków Rady powiatowej wychodzi właśnie z tej strony, która najsilniej z tego powodu występowała przeciw tworzeniu Rad powiatowych, by nie przymnażać ciężarów krajowi, obecnie zaś zmieniła zdanie i przemawia w duchu wręcz przeciwnym. Co do obawy o komplet, wyraził poseł Zakrzewski zaufanie w patryotyzm tych, co się podejmą obowiązków obywatelskich, że je gorliwie pełnić będą, chociaż bezpłatnie.

Ks. Sanguszko oświadczył się także za wnioskiem komisyi, gdyż nadzieja wynagrodzenia mogłaby otworzyć pole do intryg pokątnych przy wyborach.

Tak ten jak i wszystkie następne paragrafy zostały bez żadnej zmiany wedle projektu komisyi przyjęte.

Członek wydziału krajowego p. Boczkowski przedłożył Izbie imieniem Wydziału obszerne sprawozdanie czynności podjętych w sprawie głodowej. W sprawozdaniu tem wyłuszczył cały tok operacyi finansowej przy zaciągnięciu pożyczki w Wiedniu przez wysłanego tamże w tym celu członka komisyi głodowej centralnej hr. Włodzimierza Borkowskiego, od której to pożyczki nadwyżkę procentu 2% N. Pan na skarb państwa przyjąć polecił. Po odczytaniu sprawozdania uchwalono na wniosek ks. Marszałka, ażeby wysłać deputacyę do p. Namiestnika dla złożenia w ręce jego podziękowania N. Panu za łaskawe ułatwienie pożyczki. Do grona tej deputacyi powołał ks. Marszałek ks. Metropolitę Litwinowicza, ks. biskupa Manasterskiego, posłów Alfreda hr. Potockiego, hr. Gołuchowskiego, Kowbasiuka i Demkowa.

Na wniosek p. Skrzyńskiego uchwalono także złożyć podziękowanie za przychylny udział w tej sprawie pp. ministrów Belcredemu i hr.

Część literacko - artystyczna.

KOCHANKA - DUCH.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

Teofila Gautier.

IX.

Łatwo domyślisz się, że mi nie brakło zamówień. Jakiś młody panicz węgierski, w przepysznym wyzłoconym, wyguzikowanym i ukameryzowanym kostiumie grzecznie się skłonił przedemną, i zaprosił do mazura. Rysy twarzy miał regularne, bladość romantyczną, oczy czarne z wyrazem trochę dzikim, i wąsik na końcach skręcony jak dwie szpilki. Jakiś Anglik, mogący mieć dwadzieścia dwa lat, podobny do Lorda Byrona, tylko że nie chromał jak on; jakiś członek ambasady któregoś mocarstwa północnego, i kilku jeszcze innych, zapisało się w moim pugilaresiku. Aczkolwiek stary nauczyciel tańców w klasztorze chwalił mię niegdyś, i liczył do najlepszych uczennic, dając mię za wzór zgrabności, i przestrzegania taktu, z tem wszystkiem czułam się bardzo nieśmiałą i wzruszoną jak każdy, kto pierwszy raz występuje wobec wielkiej publiczności. Zdawało mi się, co się nieśmiałym zawsze zdaje, że wszystkie oczy były tylko na mnie zwrócone. Szczęściem mój Węgier wybornym był tancerzem; prowadził mię w pierwszych krokach aż wreszcie muzyka dodała mi ochoty, upoił ruch, i już pewniejsza siebie dałam się porwać w ten wir powiewnych ogonów z całem uniesieniem nerwowej przyjemności; nie przeszkadzało to jednak pamiętać mi o celu, dla jakiego na ten bal przybyłam. Przelatując koło drzwi, szybkim rzutem oka szukałam cię w tłumie sąsiednich salonów. Nakoniec postrzegłam stojącego w zagłębieniu okna, i rozmawiającego z jakimeś ogorzałym jegomością z długim nosem, z czarną szeroką brodą w czerwonym fezie, i w mundurze Nizamu, na którym świeciła gwiazda orderu Medzidziech; zapewne był to jaki bey, lub pasza. Kiedy w figurze kontradansowej znowu się naprzeciw drzwi znalazłam, tyś jeszcze tam stał, i ożywioną prowadził rozmowę z tym ciężkiem Turkiem i nieraczyłeś nawet obejrzeć się na tyle ładnych twarzyczek i kibici przesuwających się przed tobą, urumienionych tańcem, i oblanych potokami światła.

Nie traciłam jeszcze nadziei; na teraz wystarczało mi dowiedzieć się, że tam byłeś. Zresztą wieczór nie skończył się, i lada drobna okoliczność mogła nas zbliżyć ze sobą. Kawaler mój odprowadził mię na miejsce, i znowu mężczyźni zaczęli krążyć na środku salonu. I ty także w towarzystwie tego Turka wmięszałeś się w ten tłum ruchomy, przypatrując się kobietom i ich strojom, lecz tem samem okiem, jakiem przypatrywałeś się obrazom i posągom, i od czasu do czasu udzielałeś swoich postrzeżeń swemu przyjacielowi, paszy, który się poważnie uśmiechał. Widziałam to wszystko przez szczelinki mego wachlarza; atoli wyznaję ci, zamknęłam go w chwili gdy ku nam zacząłeś się zbliżać. Serce gwałtownie uderzało mi w piersiach; czułam jak aż do ramion oblewał mie rumieniec. Teraz już myślałam sobie niepodobna abym mogła ujść twojej uwagi, albowiem tak blisko ocierałeś się o nas, o ile pozwalały gazy, koronki, wolanty zastępujące ci drogę; nieszczęście jednak chciało, że właśnie w tej chwili kilku przyjacioł mojej matki stanęło przed nami, prawiąc jej mnóstwo grzeczności odnoszących się do mnie. Parawan ten z czarnych fraków zasłonił mie zupełnie.

Musiałbyś obejść tę grupę, a i tak jeszcze niebyłabym widzianą, chociażbym nawet i wychyliła głowę w nadziei, że mię postrzeżesz. Nie mogłeś jednak duchem wieszczym odgadnąć, że te z uszanowaniem nachylone ku nam fraki zakrywały ci dość przystojną dziewczynę, w której myśli panowałeś sam jeden, która tylko dla ciebie znajdowała się na tym balu.

Po chwili postrzegłam wychodzącego cię z sali balowej drugiemi drzwiami, w czem przewodniczył mi czerwony fez twojego Turka. Gdzie on był, tam domyśliwałam się znaleźć i ciebie zgubionego w tłumie czarnych fraków, służących taksamo na bal jak na pogrzeb. — Odtąd zgasło wesele moje; objęło mię smutne zwątpienie. Złośliwy los widocznie igrał ze mną, płatał mi te figle, żebym się nie mogła zbliżyć do ciebie Z zamówionych tańców wywiązałam się jako tako; a następnych zamówień nie przyjęłam, tłumacząc się zbytniem zmęczeniem. Bal stracił dla mnie wszelki urok; stroje wydawały mi się zbrukane, światła blade, ruch bez życia. Ojciec mój, grający w salonie obok, przegrawszy ze sto ludwików do jakiegoś starego jenerała, przyszedł do nas i namówił, żebyśmy pospacerowali z nim po salonach, i obejrzeli cieplarnię, leżącą za ostatnim gabinetem, o której rozpowiadano cuda. W rzeczy samej trudno sobie coś wspanialszego wystawić. Weszedłszy tam, przeniosłam się w las przedpotopowy, takie znalazłam mnóstwo bananów, pamplemusów, palm i roślin zwrotnikowych bujających i kwitnących w tej gorącej atmosferze, przejętej zamorskiemi woniami. W głębi cieplarni posąg Najady z białego marmuru, z urny wylewał wodę do olbrzymiej konchy z południowego morza, ubranej we mchy i wodne krzewy. Jeszcze raz tam cię ujrzałam; prowadziłeś się ze siostrą swoją, ale o kilka kroków szedłeś przed nami, a zatem nie mogliśmy się spotkać, idąc wszyscy gęsiego po wąziutkiej ścieżce, wysypanej żółtym piaseczkiem i wyłożonej darnią okrążającą drzewa, krzewy i kwiaty.

Przeszliśmy się jeszcze kilka razy po salach, gdzie już nie było takiego ścisku jak przedtem, albowiem tancerze i tancerki, dla nabrania nowych sił, garnęli się do biufetu zastawionego z przepychem i gustem w galeryi wyłożonej hebanem, i ozdobnej malowidłami Desporta, przedstawiającemi bukiety kwiatów, owoce, zwierzynę, wszystko w kolorach tak żywych, tak świeżych, że niktby obrazów tych nie poczytał za dawnych czasów zabytek. Lubo na szczegóły te roztargnioną tylko zwracałam uwagę, jednakże zachowała je pamięć moja najwierniej, i dotąd jeszcze najświęciej zachowuje w tych krainach, gdzie życie wydaje się nam niczem więcej, tylko snem cienia; dla mnie wiążą się one z wrażeniami tak silnemi, że zmusiły mię zejść na tę ziemię.

O ile wesoła jechałam na bal, o tyle smutna wróciłam z niego; gdy mię pytano o przyczynę tego sposępnienia, tłumaczyłam się bólem głowy, migreną. Idąc do łóżka, przy rozbieraniu się, gdym kładła podwłośnik w miejsce tej strojnej sukienki, która nic mi nie pomogła, ponieważ tylko dla ciebie chciałam być piękną — rzekłam do siebie z westchnieniem: „Dla czegóż on mię nie prosił do tańca, jak to zrobił ten Węgier, ten Anglik i inni kawalerowie, o których bynajmniej nie dbałam? przecież to rzecz taka prosta; kto na bal przychodzi, powinien tańczyć. I cóż mi po tem, że wszyscy widzieli mię prócz niego? Miał oczy, a nie widział mię! Biedneto moje kochanie, widocznie niema szczęścia!"

Położyłam się, i kilka łez stoczyło się na poduszkę..."

Tutaj skończyła się pierwsza część opowiadania Spiryta.

Lampa od dawna już zgasła, bo w niej oleju nie było; a Maliwert, podobnie jak lunatyk niepotrzebujący jasności dnia, ani świecy, ciągle pisał a pisał; kartki przybywały do kartek, a on sam o tem nie wiedział. Nagle prąd kierujący jego ręką ustał — a jego myśl własna, dotąd zawieszona przez Spiryta, wróciła mu.

Pierwsze dnia brzaski przemykały się przez firanki do pokoju. Odsunął je, i ospała jasność zimowego poranku odkryła mu na stole kilka ćwiartek papieru zapisanych charakterem prędkim i gorączkowym — była to praca całej nocy. Aczkolwiek spisał on je własną ręką, jednakże nie wiedział co się w nich zawiera. Z jakąż palącą ciekawością, z jak głębokiem wzruszeniem wziął się do czytania tych prostych, anielsko-czystych wyznań tej uroczej duszy, tej boskiej istoty, dla której stał się był mimowolnym katem...! Mówić tego nie mam potrzeby, bo czytelnik pojmie to odrazu.

Spóźnione to wyznanie miłości, pochodzące z innego świata i wypowiedziane nie głosem, lecz jakby westchnieniami cienia, wprawiło go w żal rozpaczliwy, i w bezsilną wściekłość przeciw sa-

Lariszowi, tudzież hr. Włodzimierzowi Borkowskiemu za trudy podjęte.

Berlin 21 marca.

♁ Sytuacya staje się z dnia na dzień groźniejszą. Kwestya wojny Prus z Austryą stoi oddawna na porządku dziennym rozpraw dziennikarskich. *Kreuzzeitung* była pierwszą, która ją jeszcze w zeszłym roku, wkrótce po powrocie hr. Bismarka z Francyi, była poruszyła. Groźne artykuły jej przebrzmiały jednak, nie wywarłszy widomie żadnego wpływu ani na stan rzeczy w Księstwach ani na nieprzyjazne widokom pruskim usposobienie gabinetu austryackiego. Teraz znów *Kreuzzeitung* przed innemi dziennikami kwestyę wojny porusza, i gdyby do niej przyjść miało, z góry winę i odpowiedzialnosć za nią zwala na Austryę, nie dla tego, że Austrya nie chce przystać na połączenie Księstw z Prusami, coby miało sens, bo Prusy ten sposób załatwienia sprawy uważają dla politycznego stanowiska swego za niezbędny, lecz dla tego, że Austrya w tak krytycznych okolicznościach pierwsza się zbroić zaczyna. *Kreuzzeitug* sądzi, że celem zbrojenia się tego nie może być, z powodu wynikających ztąd kosztów, jakaś pozorna demonstracya lecz wojna. Innego tłómaczenia nie masz. Rząd pruski odpowiedzialnym jest za to, żeby go Austrya nie ubiegła, i powinien natychmiast rozpocząć podobne przygotowania.

Nie wystawiajcie sobie, żeby artykuł *Kreuzzeitung* zaniepokoił zbytecznie tutejszą publiczność. Właśnie, że to organ stronnictwa feodalnego przedstawia możebność wojny z Austryą, bardzo mało kto wierzy, aby do wojny przyjść miało. Stronnictwo to widzi tylko w przyjaznych stosunkach Prus do Austryi dzisiejszy wpływ swój zabezpieczonym, i całego też wpływu tego użyje, aby wojnie przeszkodzić. Jestto to samo stronnictwo, które i w roku 1850 wojny nie dopuściło. Wsteczne następstwa upokorzenia ołomunieckiego większe mu zapowiadały korzyści, aniżeli możebne zwycięztwo odniesione w wojnie prowadzonej w związku z żywiołami rewolucyjnemi. Silny cofnie się w ostatniej godzinie i tą razą dwa kroki w tył. W każdym razie zaspokoi się przyznaniem połowy żądań, które dziś podnosi. Taka jest dość powszechna opinia, ilekroć rozstrzygnięcie sporu prusko austryackiego zależnem się czyni od wpływu stronnictwa feodalnego.

Nie powiem jednak, aby się na to zanosilo, że głos jego będzie decydującym. Hr. Bismark nie jest czystym i wiernym wyobrazicielem jego opinij i dążności ani w polityce wewnętrznej ani zewnętrznej. Ambicya jego dalej sięga, aby miał poprzestać na dogodzeniu kastowemu egoizmowi stronnictwa junkierskiego i zadowolić się odegraniem roli poprzednika swego ministra Manteuffla. Wzrost potęgi pruskiej, podniesienie Prus do państwa pierwszego rzędu w całem znaczeniu słowa, to podobno główne jego zadanie. Zdaniem jego, nie moralne lecz terytoryalne zdobycze mogą jedynie utorować do tego drogę. Prusom, są słowa jego, potrzeba większego i silniejszego ciała, aby mogły dźwigać zbroję i oręż, odpowiednie ich powołaniu historycznemu. Do takiego fizycznego wzrostu sprawa Księstw nadelbiańskich nastręcza jak najdogodniejszą sposobność. Byłoby zapoznaniem żywotnych warunków bytu i przeznaczenia swego, gdyby Prusy z sposobności tej korzystać zaniedbały. Warto się dla tego celu i na niebezpieczeństwo wojny narazić, zwłaszcza jeżli niebezpieczeństwo to nie przedstawia się tak wielkiem, aby zagrażało utratą tego, co się obecnie posiada.

Dzisiejsze położenie Prus jest także o wiele korzystniejsze, niż było w r. 1850. Rosya przyjaźnie jest usposobiona, chociażby też nie tak dalece, aby szczerze życzyła i czynnie dopomogła Prusom do pożądanego powiększenia się anneksyą Księstw; w żadnym razie przynajmniej do walki przeciw nim nie wystąpi. Anglia, mimo niechęci jéj gabinetu, utrzymującéj się od czasu wojny niemiecko-duńskiéj, nie przejdzie, już przez sam wzgląd na dynastyczne i religijne stosunki, do przeciwnego obozu, nie wystawi byłego i przyszłego sprzymierzeńca na zbyteczne straty i całkowite poniżenie; w każdym razie zachowa się przynajmniej neutralnie. Francya okazuje tyle przyjaźni dla Prus, ile dla Austryi. Ewentualne zachowanie się jéj w razie wojny nie da się przewidzieć. Wpływać jednak na nie będzie zarówno stanowisko Anglii jak Rosyi. Jeżli tylko o posiadanie Księstw wojna toczyć się będzie, a państwa Związku niemieckiego nie będą wystawione na zabór, ani Związek sam na wymazanie z politycznych egzystencyj porządku europejskiego, bardzo jest prawdopodobną rzeczą, że i Francya, tak samo jak Rosya i Anglia, pozostanie neutralną. Mówią o tajnem sprzymierzeniu się Włoch z Prusami. Nie można jednak do pogłoski téj wielkiéj przywięzywać wagi. Byłaby to wprawdzie dla Włoch trudna do pohamowania żądza, aby nie pokusić się w ciągu wojny Prus z Austryą o zdobycie Wenecyi. Ale ostatecznie Włochy musiałyby się zastosować do stanowiska zajętego przez inne mocarstwa, mianowicie do stanowiska Francyi. Toż samo powtórzyć należy i o Danii. Inne państwa nie wchodzą w rachubę.

Taka pomiędzy Austryą a Prusami wojna byłaby zatem prawdopodobnie, w początku przynajmniéj, wojną lokalną, na same Niemcy ograniczoną. Bo niepodobna przypuścić, aby strony wojujące uszanowały terytoryum Związku niemieckiego. Owszem państwa związkowe wzięłyby zapewne z własnego popędu stronę jednego lub drugiego mocarstwa, jak to już *Kreuzzeitung*, chociaż bez uzasadnienia, głosi o Saksonii. Powszechne mniemanie jest, że wielka większość państw związkowych stanęłaby po stronie Austryi. Utrudniłaby się przez to pozycya Prus. Uważają się one jednak obecnie za tak wybornie uzbrojone i do prowadzenia wielkiéj wojny przygotowane, że i temi trudnościami się nie straszą. Byłyby to zresztą trudności tylko chwilowe, bo północne Niemcy nległyby szybko przemocy oręża pruskiego i nie byłyby w stanie należycie Austryi posiłkować.

Widzimy z tego wszystkiego, że Prusy i Austrya prowadząc wojnę własnemi siłami, nie wieleby sobie nawzajem zrobiły. Żadne państwo nie byłoby w stanie pokonać drugiego do tego stopnia; żeby mu mogło narzucić warunki pokoju. Jakiż więc cel miałaby wojna? Ta zapewne okoliczność stała się powodem, najprzód, że Bundestag, powtóre, że mocarstwa europejskie, w szczególności Francya i Anglia, mają być przez Austryą wciągnięte do sporu, aby wojnie przeszkodzić. Słychać, że Austrya zamierza odwołać się do praw związkowych, które zabraniają wojny pomiędzy pojedynczemi członkami, i że chce, opierając się na prawach tych, wywołać uchwałę Bundestagu przeciw ich pogwałcicielom i w ostatecznym razie nadać wybuchającéj wojnie charakter wojny związkowéj. Uchwała taka powiększyłaby moralne i fizyczne siły Austryi. Wojna prowadziłaby się na koszt Niemiec, jak zawsze bywało. O interwencyi zagranicznéj nie masz co mówić. Anglia, Francya mogły przesłać gabinetowi pruskiemu swoje życzenia i rady, ale mieszanie się ich zapewne daléj nie idzie. Jeszcze chwila do tego nie nadeszła i podobno nie nadejdzie.

Rzym 16 marca.

Kanonizacya błogosławionego Józafata Kuncewicza odbędzie się nie na Zielone Świątki bieżącego roku jak puszczano o tem pogłoskę, lecz 29go czerwca 1867 r. Ojciec ś. wydał już nawet w tym względzie rozkazy budowniczemu pałaców panu Fontana, który ma obowiązek przystroić odpowiednio największą na ziemi świątynię przez ciąg całoroczny, tak ażeby służyła jednocześnie do dwóch nadzwyczajnych uroczystości, to jest do kanonizacyi i do obchodu ośmnastowiekowej rocznicy ukrzyżowania ś. Piotra. Ponieważ zaś wszyscy biskupi kuli ziemskiej wezwani są na te uroczystości, zatem Ojciec ś. zamyśla odbyć przy tej sposobności sobór powszechny, na którym najżywotniejsze pytania tegoczesne w związku zostające z religią stanowczo rozstrzygnięte zostaną. Tak mówią.

Pisałem już, że *Unità cattolica* turyńska rozpuściła była wieść, iż rząd rosyjski potępia postępowanie bar. Meyendorffa w Rzymie i że przedstawiciele Rosyi w głównych stolicach Europy zjechać się mają do Turynu na walną radę, ażeby osądzić p. Meyendorffa, który jako obżałowany ma stanąć przed tym trybunałem. Najpoważniejsze pisma na Półwyspie przyjęty tę wiadomość z dobrą wiarą, na jaką *Monitor* konserwatywnego stronnictwa we Włoszech będący wyrocznią w rzeczach rzymskich zasługuje. Tymczasem bezzasadność tej pogłoski, którą bardziej oswojone z tą sprawą osoby przyjęły z uśmiechem, wkrótce wyszla na jaw. *Unità cattolica* chciała wmówić w czytelników swoich, iż zajście pana Meyendorffa jest osobistym wybrykiem surowo potępianym przed rząd rosyjski, i że stosunki tego rządu ze Stolicą ś. nie tylko się nie zerwały, ale nie przestały na chwilę być jak najlepszemi — aż wtem publiczność dowiaduje się, iż się zrywają ostatecznie. Baron Meyendorff bowiem, który wyjeżdża w tych dniach na Litwę dla objęcia dóbr nadanych tam sobie przez Cara, był z pożegnaniem u kardynała Antonellego i oświadczył mu, że lubo sam wyjeżdża a poselstwo rosyjskie przy Stolicy ś. z wyższego rozporządzenia zwiniętem jest, pozostaje tutaj wszelako sekretarz poselstwa p. Kapnist w charakterze nieurzędowym, jako ajent usłużny, podobnie jak p. Odo Russell. Jeżli tedy Jego Eminencya będzie miał jaki interes do rządu rosyjskiego, może się śmiało do p. Kapnista udawać. Snać Rosya, wynosząc się z Rzymu, nie zamierzała zerwać z nim tak dalece, ażeby nie zostawić za sobą jakichkolwiek drzwi otwartych do powrotu, i znosząc wszystkie formy urzędowej reprezentacyi, chciała zachować jej istotę, w celu łatwym do odgadnięcia: utrzymywania stosunków z licznymi stronnikami swoimi w Rzymie, wpływania na postanowienia dworu, kontrolowania Polaków i szkodzenia ile możności sprawie kościoła i narodu polskiego, przez ciągłe utrzymywanie i zaostrzanie żądzy w tutejszych dostojnikach wznowienia stosunków z carem. Dla przywrócenia zaś tych stosunków Rosya byłaby wymagała, jako warunku *sine qua non*, rozlicznych ustępstw i kroków na szkodę Polski. Otóż, jak mię zapewniają, kardynał Antonelli otrzymawszy zapewne stanowcze od Papieża instrukcye i wiedząc, iż się mu naraził nie pomału niewydając zaraz paszportów p. Meyendorffowi, znalazł się bardzo godnie i poważnie w tej okoliczności i odpowiedział baronowi, iż po jego wyjeździe Stolica Apostolska *nie potrzebuje żadnego przedstawiciela Rosyi w Rzymie ani urzędowego ani usłużnego*, gdyż wobec opłakanego stanu, w jakim się kościół katolicki znajduje pod rządem rosyjskim, Ojciec Swięty nie ma wcale zamiaru wdawać się z tymże rządem w żadne rozprawy ani interesa. P. Meyendorff nie spodziewał się takiej odpowiedzi, która go w niemały wprawiła kłopot, gdyż wszystko był ułożył w ten sposób, ażeby Rosya zachowała zawsze wstęp do Rzymu. Odprawa p. Kapnista pomięszała mu zupełnie szyki. Po tem wszystkiem niewiadomo nawet, czy konsulat rosyjski tu zostanie.

Legion rzymski uorganizowany w Antibes, ma przybyć po Wielkanocy do Civitavecchia na wojennych statkach francuskich, które potém zabiorą inną część okupacyjnego wojska do Francyi, to jest pułk 59, a może i inny. Zdaje się, że pobyt pewnej cząstki francuskiego wojska na territoryum papieskiem zapewniony jest aż do 1867 roku. Zkądinąd przygotowania do kanonizacyi, do uroczystości świętego Piotra i do soboru powszechnego zdają się zapowiadać, iż Papież nie zamyśla opuścić Rzymu. Jednak nic w tym względzie stanowczego powiedzieć nie można, a ostateczne postanowienie papiezkie zależy od wypadków, od których zawisły takowe nadzwyczajne obchody przyszłoroczne. Stosunki dworu rzymskiego z Anglią przybierają coraz większy pozór porozumienia się i serdeczności. Papież ustanawia nowe arcybiskupstwo katolickie w Jorku.

Kraków 23 marca. Najwyższem postanowieniem z d. 2 b. m. N. Pan nadał katedrę patologii specyalnej, terapii i kliniki lekarskiej przy uniwersytecie jagiellońskim Karolowi Gilewskiemu, profesorowi p. z. medycyny sądowej przy tymże uniwersytecie.

Wiedeń 22 marca. Naturalnem następstwem pogłosek wojennych są rozliczne wieści o finansowych projektach rządu. Opierając się na dwóch danych, to jest na tem, że do wojny potrzeba wiele, bardzo wiele pieniędzy, i na tem, że rząd ich ma mało, bardzo mało, snowano najpotworniejsze projekta, które spędzały sen z ócz giełdowców, a przyczyniły się takie niemało do powiększenia popłochu na bursie. Jednym z tych poronionych projektów jest ten, z którym wystąpił prof. Stein w urzędowym organie ministerstwa handlu, tygodniku *Austria*. W projekcie tym zaleca prof. podjęcie wypłat w srebrze w należytym czasie, to jest z d. 1 stycznia 1867 r., a natomiast wypuszczenie w obieg okazów kasowych za 100 milionów, opartych wyłącznie na podatkach. Na szczęście organa półurzędowe pospieszyły z wyparciem się tego projektu, zapewniając, iż pomimo, że znalazł się takowy w organie urzędowym jednakowoż jest tylko projektem prywatnym, jakich tysiąc rodzi się i umiera co dnia.

— Wtóry adres do korony uchwalany przez Izbę deputowanych w Peszcie, odesłanym już został do Izby wyższej, która dyskusyę nad nim ze względu na święta katolickie i greckie, dopiero na d. 16 kwietnia naznaczyła. Działo się to na posiedzeniu Izby wyższej w d. 21 b. m., na którem z kolei odczytano pismo nadesłane z prezydyum sejmu zagrzebskiego z wezwaniem o wybór delegacyi do traktowania z delegacyą chorwacką umocowanej. Jak wiadomo, Izba niższa w odpowiedzi na to pismo postanowiła wyznaczenie deputacyi tak zwanej regnikolarnej, to jest z członków obu Izb złożonej, a mianowicie w $1/3$ części z członków Izby wyższej, w $2/3$ częściach zaś z członków Izby deputowanych. Izba wyższa uchwałę takową przyjęła za swoją, i bezzwłocznie przystąpiła do wyboru członków deputacyi. Stanowcza większość głosów padła na hr. Antoniego Majlatha, Antoniego Szechena, Władysława Szegenyego i Władysława Jankowicza.

Izba niższa wyboru członków swych do tej komisyi jeszcze nie dopełniła. Stronnictwo Deaka odbywało w tym celu prywatne zebranie na dniu 21 b. m, jako w przeddzień dokonać się mającego wyboru. Stanowczą większość głosów pozyskali w zgromadzeniu: Deak, Andrassy, Ghiczy, Eötvös, Sivkovich, Miko i Somsicz.

Tegoż dnia kanclerz Majlath, po tygodniowym w Peszcie pobycie, podczas którego z wszystkiemi naczelnikami stronnictw konferował, powrócił do Wiednia.

— Przeminęła już burza sejmowa w Pradze. Dyskusya szczegółowa nad adresem do korony w sprawie reformy ustawy wyborczej nie wywołała sporów, i wywołać nie mogła, bo Niemcy, wniosłszy dwie protestacye do protokółu, to jest pierwszą przeciw wystósowaniu adresu do korony, wtóra przeciw powzięciu uchwał względem projektowanych zmian ustawy wyborczej zwykłą większością, a nie większością $2/3$ głosów, wstrzymali się od wszelkiej dyskusyi, Czesi zaś „przez dyskrecyę“ — jak się wyraził Clam — nie chcieli ostrzeliwać pola, z którego przeciwnik dobrowolnie ustąpił. Tylko hr. Leon Thun zapowiedział, iż w odparciu protestacyi Herbsta, czyli niemieckiej, wniesie przeciw-protestacyę.

Ponieważ sejm w dniu jutrzejszym (23) kończy swą tegoroczną kadencyę, przeto ustąpi też i pobudka nieustannego obu obozów rozdrażnienia. W Pradze spokojność panuje zupełna; mimo tego, jak donosi depesza, publikowano tam w dniu 21 na Wyszehradzie sądy doraźne.

Posada namiestnika Czech, od chwili wstąpienia hr. Belcredego do miniserstwa opróżniona ma być obradzoną zaraz po zamknięciu kadencyi. W kołach poselskich obiegała wieść, iż namiestnikiem zamianowanym zostanie dotychczasowy marszałek sejmowy hr. Rotkirch-Panthen, a marszałkiem sejmowym ks. Karol Schwarzenberg. Hr. Rotkircha dzienniki centralistyczne obwiniały o stronniczość dla Czechów.

— Z rządem Meksykańskiem zawartą została na dniu 15 b. m. konwencya dozwalająca mu ponownego werbunku ochotników w Austryi. Tym razem atoli tylko 1000 ochotników ma być zaciągniętych, którzy jak najrychlej wyprawieni zostaną w miejsce przeznaczenia, aby tam przybyć jeszcze mogli przed nastaniem gorącej pory. Ochotnicy dostają po 25 złr., a z niektórych broni nawet po 30 złr. do ręki. Werbunek już został rozpoczętym, a ochotników zewsząd przybywa nadmiar. W jesieni b. r. ma się odbyć nowy werbónek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca. W Tarnowie w Wydziale miejskim uchwalono jeszcze w jesieni roku zeszłego zawrzeć umowę z niejakim Pringsheim na lat 50 względem oświetlania miasta gazem. Uchwała ta zapadła 8 głosami przeciw 6. Komisya namiestnicza w Krakowie zatwierdziła kontrakt. Mniejszość Wydziału zaniosła z tego powodu prośbę do Sejmu o wyjednanie u władz niezatwierdzenia tego kontraktu. Według przepisów instancyi, należało zanieść przeciw temu podanie do Ministeryum.

— Jutro przedstawiony będzie na dochód p. Emila Deryngа dramat historyczny Jadwiga w 5 aktach wierszem przez p. Józefa Szujskiego napisany. Niewątpimy, że nowy utwór znanego poety i dramaturga mnogą zwabi do teatru publiczność.

— W nocy 13go marca pięciu chłopów przebranych, z pałkami w ręku wdarło się do domu Jana Janasza w Woli Filipowskiéj pod Krzeszowicami i pogróżkami wymogli wydanie sobie kilku sznurów korali i 100 złr. w banknotach. Sprawcy nie zostali jeszcze wyśledzeni.

— Namiestnictwo galicyjskie na przedstawienie zakładu stauropigialnego we Lwowie nadało z początkiem bieżącego roku szkolnego trzy stypendya po 105 złr. rocznie z zapisu Karoliny Glineckiéj, słuchaczom prawa w Uniwersytecie Lwowskim: Danielowi i Janowi Bielanikom, i Julianowi Nizowemu.

— W dniach 12 do 16 b. m. toczył się we Lwowie proces rzeźnika Stanisława Garbaszewskiego inaczéj Garbolińskiego z Cieszanowa, oskarżonego o podpalenie w nocy 7go czerwca 1865 domu urzędu powiatowego w Cieszanowie. Ogień rozpostarł się szybko i znaczną część miasteczka w perzynę obrócił, a mieszkańcy zaledwie życie uratować zdołali. Śledztwo wykazało, iż ogień nie mógł być przypadkowym, a jedna z kobiet trzymanych podówczas w areszcie w urzędzie powiatowym słyszała kogoś chodzącego w nocy po dziedzińcu i ujrzała połysk światła jakby od zapalonych zapałek, a zaraz potem ogień oświecił okna aresztu. Na jéj krzyk otwarto areszta i wyprowadzono więźniów. W Cieszanowie posądzano Garbaszewskiego o podpalenie, a mówiły przeciw niemu te poszlaki, że na kilka tygodni przed wybuchem pożaru groził urzędnikom powiatu, „że ich wykurzy“; następnie, że był znany jako człowiek mściwy, i że w przeddzień pożaru skazany był przez sąd powiatowy za targnięcie się na żandarma, na trzy miesiące aresztu, od którego to wyroku zapowiedział rekurs, nazajutrz szukał kogo, coby mu rekurs napisał, ale wreszcie zaniechał rekursu, a dał się słyszeć z pogróżkami. Był on już raz karany sądownie za kradzież. Prokurator wniósł karę dożywotniego więzienia (oskarżony liczy lat 50), lecz sąd uwolnił go z braku dowodów. Zarówno prokurator jak oskarżony zapowiedzieli rekurs od tego wyroku.

— Ratusz w Pułtusku wystawiony w r. 1405 przez Jakuba Kurdwanowskiego biskupa płockiego, ma być rozebrany, a pozostanie tylko wieża jego; gdyż sam budynek kilkakrotnie po pożarach przebudowany, grozi zawaleniem.

— *Dziennik Poznański* otrzymał 20 talarów obok następującego listu:

„W Księstwie, gdzie tyle zamożnych obywateli, gdzie tyle serc dobroczynnych, niejedna zapewne zebrała się sumka dla biednych głodem dotkniętych w Galicyi. Nie mając tam stosunków, ośmielam się prosić naiuprzejmiéj Szanowną Redakcyę, ażeby załączone 20 tal. do jakiéj znaczniejszéj dla tych nieszczęśliwych przesyłki dołączyć raczyła.

Marya N.

Jabłonowo w Prusiech Zachodnich, dnia 16 marca 1866 roku.“

Dziennik Poznański taki daje do owego listu dopis:

„Czyniąc zadosyć szlachetnéj prośbie, posyłamy wspomnione 20 tal. Komisyi głodowéj Sejmu lwowskiego z życzeniem, aby piękny ten przykład ofiarności pociągnął za sobą mnogich u nas naśladowców. Wzajemne wspieranie się w chwilach ciężkich jest dowodem téj solidarności narodowéj, którą tylokrotnie w piśmie naszém polecaliśmy, a która najwymowniéj świadczy o dojrzałości politycznéj ludu każdego.“

— Sąd miejski w Berlinie skazał d. 21 marca dwóch majstrów murarskich i jednego ciesielskiego za niedokładną budowę jednego domu, który ostatniéj jesieni zawalił się i pod gruzami swemi pogrzebał kilkanaście osób. Murarz Töbelmann skazany został na półtora roku więzienia a następnie utratę przez lat pięć prawa do prowadzenia na siebie rzemiosła; zaś cieśla Töbelmann i murarz Löbins na rok więzienia i dwuletnią utratę prawa prowadzenia rzemiosła.

— Dzień 22ty marca zupełnie pochmurny i posępny, bowiem drobny dészczyk rosił.. Ciepło doszło do $+ 2^0,0$ od $+ 0^0,6$. Wiatr cichy wieczorem średni ku zachodniemu zbliżony. Barometr postępując w górę wskazywał dnia 23go o 6téj godzinie rano 327''',25; termometr zaś $+ 0^0,2$ R.

— W sobotę dnia 24go marca, Sgo Gabryela archanioła.

TEATR. Dnia wczorajszego przedstawiono komedyą w 1 akcie z francuzkiego pp. Scribe i Lemoine *Żona która oknem wyskoczyła*; komedyą w 1 akcie z francuzkiego *Biała kamelia* i komedyą w 1 akcie hr. J. Aleksandra Fredry *Przed śniadaniem*; zapowiedziany zaś afiszem obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie przez Władysława Anczyca p. n. *Chłopi arystokraci*, który dla chwilowego braku orkiestry odegranym być nie mógł, zastąpiła p. Rapacka śpiewem w przerwie między drugą i trzecią sztuką.

Pierwsza z wyż wspomnionych komedyj, którą niedawno widzieliśmy na scenie tutejszej, jedną tylko odznaczyła się różnicą w wczorajszem przedstawieniu, to jest że rolę margrabiny de Lesparre wykonała tym razem p. Ekerowa z lepszem skutkiem niż dawniéjsza téj roli przedstawicielka. W reszcie ról występowali tak jak dawniéj p. Wolski (p. d'Havrecourt de Lagny), p. Benda (Raul), panna Safir (Gabryela) i p. Hoffmanowna (Joanna Choppe) i wszystkich, zadowolona grą ich publiczność wywołała w końcu, osobno prócz tego obdarzając oklaskami ostatnią.

Biała kamelia także już kilkakrotnie pojawiła się w tym kursie na scenie, zbytecznem byłoby przeto powtarzać wzmiankę o zaletach gry p. Modrzejewskiéj (Hortenzya) i p. Swieszewskiego (Alfred); dość jedynie nadmienić, że sztuczka ta z takiem obsadzeniem ról, jakkolwiek widywana częściéj, zawsze jest rzeklibyśmy dla publiczności wabiem do zapełnienia teatru. Po sztuce trzykrotnie wywołano p. Swieszewskiego i p. Modrzejewską.

Następnie odśpiewała z towarzyszeniem fortepianu p. Rapacka głosem znanym z wdzięcznéj melodyi po włosku aryą układu p. Malibran z *Elisir d' amore* opery Donizzetego i polską piosnkę *Verbum nobile* Moniuszki. Publiczność nie szczędziła śpiewaczce oklasków.

W końcu pojawiła się na scenie, po raz pierwszy wykonana przez tutejszych artystów komedya *Przed śniadaniem*, pamiętna tak zaszczytnie z przedstawie-

---

memu sobie. — Mógłże być tak ograniczonym, tak ślepym, aby przechodzić tuż koło szczęścia, i niewidzieć go? W końcu uspokoił się — a skierowawszy przypadkiem oczy na Zwierciadło Weneckie, ujrzał w niem odbicie się Spiryta uśmiechającego się doń.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pamięci Wandy D.......j

Komuż te odległe dzwony
Śród zimowej biją ciszy?
Komu tłum ten rozżalony
Smętnem pieniem towarzyszy?
To dzieweczka z *po nad Sanu*
Spokojnie usnęła w Panu.

Cóż to dziécie, tak cię goni?
Czy tak nęci cię mogiła?
Żeś jak kwiatek u jabłoni
Chwilkę tylko woń roniła?

Wśród kwitnących twoich sadów
Pośród bluszczy winogradów,
Byłaś jako pączek wiosny
Miałaś ptaszka głos radosny,
Żyłaś chwilkę, o ta chwilka
Jak promienny dzień motylka,
Jak obłoczek ten majowy,
Jak promyczek księżycowy,
Miała tylko wdzięk uroczy
Miała zorzy jasne brzaski;
Jakby chciała twoje oczy,
Gdzieś na inne zwrócić blaski.

Dosyć tego, dosyć dziécię
Nazrywałoś się obficie
Wonnych kwiatów po dolinie:
Na wianeczek ten jaskrawy
Błyśnie matki uśmiech łzawy
Cicha ojca łza popłynie.

Dosyć tego, dosyć dziécię
O majowym dni twych świcie
Wszak cię nęci tamta droga?
Wszak nie straszno iść do Boga?
I unosić się nad nami.
W wieczny uśmiech przybrać lice
I rozmową z Aniołkami
Głuszyć wspomnień twych tęsknice.

Skrzydła twoje się skąpały
Wśrod *Sanowej* mgły tej białej,
Roztoczyły się po łące
I musnęły lilij końce.
I odbiegły z tej ustroni,
I tak wzniosły się wysoko,
Że już ciebie nie dogoni
Chyba siostry tęskne oko!!!

Tylko wyżej, tylko śmiele
Jasnowłosy mój Aniele...
Patrz jak mgła ci się uściela,
Jak ten gęsty mrok upada,
Już od nieba cię rozdziela
Tylko złotych gwiazd gromada.

Co raz wyżej, co raz dalej
Już popłyniesz po tej fali,
Ani spoczniesz w swoim biegu,
Ni strudzoną główkę złożysz,
Nim w błyszczącym tym szeregu
Drogi sobie nie otworzysz!!!

Już zdobyta, już wygrana:
Już swobodnie płyń do Pana
Tam ci chętnie dłoń podadzą
Starszej braci wdzięczne grona
I przed tron ów zaprowadzą,
Gdzie boleści odgłos kona!!

Zwróć się ku nam, zwróć na chwilę,
Ześlij uśmiech nam twój świeży,
Wszak i nam się coś należy,
Co za tobą tęsknіem tyle!!!

Jakaż jasność od oblicza!!!
Jaki promień z oczów bije:
Toż nie postać ta dziewica
Co w wspomnieniu naszem żyje!!
To ta sama, ale inna
Równie jasna, mniej dziecinna,
To w błękitach wykąpana,
W promienisty krąg ozdobna,
To w przejrzystą mgłę odziana
Już do tamtej niepodobna!!!

Cóż po tobie nam zostanie,
Coś tak spiesznie opuściła?
Tylko wdzięczne pożegnanie,
Tylko stopy ślad twój mały
Wyciśnięty tam na łące;
Tylko imię twe u skały,
Co powtarza echo drżące;
Tylko drobna ta mogiła,
Co drobniejsze ciałko skryła;
Tylko głośny płacz czeladki,
Gdy stroskana cię żegnała;
Tylko jęk żałosny matki
Gdy ci oczka przymykała;
Tylko uśmiech w zgonu chwili
Bolejących nas zasili!!

z Otrytu.

Nowe książki.

Warszawa. Marcowy zeszyt *Biblioteki Warszawskiej* zawiera następującej treści artykuły:

Pieśń Bogarodzica, wraz z nutą z rękopismu częstochowskiego z końca wieku XV, wydana w podobiznie i porównana z dwoma dawniejszemi odpisami i z drukowanemi tekstami, przez Aleksandra Przezdzieckiego.

Treny Jana Kochanowskiego, studyami i przypisami objaśnione, przez Felicyana. (Dokończenie).

Trzy ostatnie pieśni Danta Komedyi Boskiej, przekład J. I. Kraszewskiego.....

Kronika Paryzka literacka, naukowa i artystyczna. „Lew zakochany“, Ponsarda pięcio-aktowa komedya wierszem. — Krzyki przeciw realizmowi. — „Narzeczona z Abydos“, opera p. Barthe.— Portret Verdego. — Historya poetyczna Karola Wielkiego, przez p. Paris, członka Instytutu. — „Mahomet i Koran“, studyum historyczno-religijne p. Barthèlemy Saint-Hilaire. — Wiadomości literackie.

Kronika Literacka, Lesława Łukaszewicza, Rys dziejów piśmiennictwa polskiego. Wydanie trzecie większe, uzupełnione i doprowadzone do roku 1866, przez E. — Modły starożytne Izraelitów z komentarzem „Mooech Derech“, przez Daniela Naufelda, u Aleksandra Ginsa, 2 tomy, przez Mathiasa Bersohna...

Gabinet mineralogiczny w Nowej Alexandryi (Puławy) itd.

Powyższy zeszyt Biblioteki Warszawskiej robi wzmiankę między różnemi wiadomościami, że książę Zygmunt Radziwiłł z Nieborowa wywiózł do Paryża na sprzedaż bibliotekę złożoną z 100,000 tomów, w której mają być ogromne rzadkości bibliograficzne, ale ani jednej polskiej książki. Teraz dowiadujemy się z dzienników paryskich, że właśnie odbywała się sprzedaż publiczna tego księgozbioru, zgromadzonego przez księcia Michała Radziwiłła za czasów rewolucyi francuskiej z rozproszonych bibliotek marszałka Richelieu, pana Hangard i książąt Soubise, niemniej innych. Znajdują się tu takie rzadkości, jak kompletne romanse pani Scuderi i Calpreneda z herbami na okładkach księżny Gramont-Choiseul, również z herbami pani Pompadour, także książki wielce kosztowne, które Ludwik XVIII wielki bibliofil zmuszony był sprzedawać w czasach swego tułactwa; między temi znajdują się i takie, co były własnością Maryi Antoniny. Oprawy powiększej części są dziełem najsławniejszych introligatorów, a i takich tam niemało, co sięgają do szesnastego wieku. Nacisk kupujących był tak wielki, że ci co mieli polecenie kupowania dla księcia Aumale, ledwo kilka książek nabyć mogli, między temi największą rzadkość, bo w jednym tylko egzemplarzu odbite: *Chansons mises en musique*, przez Laborda, które autor ofiarował był Maryi Antoninie, kiedy była jeszcze żoną Delfina. Za ten egzemplarz zapłacono 7070 franków; i znawcy zazdroszczą księciu tak tanio nabytej rzadkości.

nia amatorskiego. Panna Safir (Amelia) przypominała aż do szczegółów godny naśladowania wzór w pierwotnem oddaniu tej postaci, i przyznać jej tylko możemy zasłużone pochwały, że jakkolwiek sama doświadczona wychowanka sceny, nie chciała oryginalnem pojęciem zmieniać tak właściwie przez jednę z reprezentantek teatru amatorskiego naszkicowanego charakteru roli. P. Benda, grał rolę Frania bardzo starannie, i gdyby nam się nie nasuwało przypomnienie wykonania tej samej roli w wspomnionym teatrze amatorskim i rozwiniętej w niej wybitnej swobody i życia, rzecbyśmy mogli, że zupełnie odpowiedział zadaniu. Po sztuce wywołano parokrotnie pannę Safir i p. Bendę, co tem bardziej znaczącem było uznaniem, że najrzęsistsze oklaski pochodziły właśnie od tych, którzy w tych samych rolach występowali.

SPRAWOZDANIE
z posiedzeń c. k. Sądu karnego w Krakowie w dniu 22 b. m. i następnych.

Prezydujący: Janacz; Sędziowie; Ettmayer, Majewski; Protokolista: Eckhard; Z. Prokuratora: Dr. Bojarski. Obrońca: Dr. Machalski.

Przedmiotem dzisiejszej, trzy dni trwać mającej rozprawy, jest zwykła bitka między chłopami a żołnierzami, która jedynie ze względu na smutne następstwa nosi na sobie znamiona zbrodni ciężkiego obrażenia ciała.

Wypadek, który sprowadził sześciu włościan na ławę oskarżonych, zdarzył się we wsi Czernej, położonej w powiecie Krzeszowickim. Dzień 27 listopada 1864 roku przypadł w niedzielę, a dnie świąteczne chłopi nasi po wysłuchaniu nabożeństwa, zwykle przepędzają na pijatyce. Dwaj żołnierze, Samuel Szekely i Eliasz Benicze, obecni w rzeczonej wiosce dla egzekwowania podatków, wieczorem weszli do domu Antoniego Ropki, gdzie się właśnie chrzciny odbywały. Jeden z żołnierzy dał Wilhelmowi Jaroszkowi kilka krajcarów z prośbą, aby mu cygar kupił. Pochulawszy tutaj trochę, żołnierze udali się do karczmy. Jaroszek, nie zastawszy ich u Ropki, zatrzymał cygara dla siebie, a po skończonej uczcie, razem z innymi chłopami także do karczmy przybył. Tam wódka tak szerokiemi płynęła strugami, iż jej na koniec zabrakło. Nic więc dziwnego, że huzary i chłopi dobrze podchmieleni, sprzeczki ze sobą rozpoczęli. Huzary już nie żądali cygar, ale 1 złr., którego wcale nie dali. Burda ztąd wynikła, przeniosła się z karczmy na pole, gdzie obiedwie strony wzajemnie na siebie czatowały. Śród ciemnej nocy chłopi przy świecach rozprawiali się z huzarami, których nielitościwie pobili. Huzar Benicze lekkie tylko poniósł rany, ale Szekely musiał z powodu kalectwa wojsko opuścić, a szkodę swoją na 500 złr. oblicza. Nie udało się śledztwu wykryć, kto właściwie był sprawcą tej zbrodni, ale na podstawie tak własnych, jak niemniej i zeznań zaprzysiężonych świadków, włościanie: Matusik, Marszałek, Wójcik, Jaroszek, Godyń i Płaczek, pozostawieni na wolnej nodze, są obwinieni o pobicie huzarów.

Na rozkaz p. prezydującego wchodzą wszyscy oskarżeni, prócz Łukasza Matusika, który zatrzymawszy się w karczmie, wieczorny chybił pociąg, i dopiero o godzinie 11ej stanął przed sądem. Oskarżeni po największej części zasłaniają się stanem pijaństwa, trzymając się starodawnego przysłowia: „Pijanego nie sądzą.“

Antoni Płaczek, z powodu szczerości zeznań, zbyt narażony na pociski swych współwinnych, dosyć zręcznie się wywija, ale zbytnim rozumem nie grzeszy, jak to poznać z przytoczonych jego odpowiedzi.

Prezes: Ile ty masz lat?

Oskarżony: 30. — Prez.: Kiedyś ty podał w śledztwie 40.

Osk.: Już nie pamiętam wielem podał pierwszą razą, ale jakem się ożenił po raz drugi, miałem lat 30, a już temu będzie dziewięć lat. (wesołość)

Prez.: Byłeś ty już kiedy karany?

Osk.: Tylko raz za pobicie dostałem kije w cesarskim urzędzie.

Prez.: Ile? — Osk: Kilka; nie wiele tam tego było.

Prokur.: Czy chłopi dnia tego byli pijani?

Osk.: Jak prosięta, jak psy.

Prokur.: A coś ty robił? — Osk.: No, jużciż byłem pijany.

Obr.: (w obronie oskarż. Marszałka) Tyś powiedział, że widziałeś także Marszałka bijącego huzarów. Jakże to być mogło, kiedy tu są zeznania kilku świadków, że on leżał pijany w błocie?

Osk.: Marszałek mię ściskał i całował, abym bił huzarów.

Obr.: Już to dobrze są chłopi pijani, kiedy się ściskają. (wesołość)

Jan Marszałek zupełnie zaprzecza, jakoby uderzył którego z huzarów, mimo to, że w śledztwie inaczej był zeznał.

Prez.: Kiedy Płaczek cię widział.

Osk.: Płaczek na mnie ma złość; skłóciliśmy się o kapelusz, on mnie chce otruć, dla tego wódki z nim nie piję.

Pomijamy mało znaczące zeznania oskarżonych: Matusika, Wójcika i Jaroszka, a całą obroną Godyna, były słowa: Wypiłem 2 kwarty wódki, a huzarów nie widziałem.

Dodać należy, że zapytani przez p. prezydującego, czyby niechcieli zwrócić szkodę Szekelemu, wszyscy prócz Marszałka są gotowi do tego — ale na nieszczęście, żadnego nieposiadają majątku.

Na tem p. prezydujący zakończył posiedzenie, naznaczając na dzień jutrzejszy przesłuchanie 13 w tej sprawie zawezwanych świadków.

(Dokończenie nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 marca.

HOTEL POLLERA: Baron Konopka Kazimirz wł. dóbr z Biskupic, bar. Konopka Henryk właś. dóbr z Wrząsowic, Wolski Kajetan wł. d. ze Spytkowic, Knesek Dominik wł. d. z Jaszczurowy, Lgocki Major właś. d. z Jaśkowic, bar. Wrangel Piotr oficer z Petersburga, Lamp F. kupiec z Wrocławia, Cohn Hermann kupiec z Kolonii, Bruk Maksymilian kupiec z Prus, Ringhle Edward kupiec z Pragi, Müller Wilhelm inżynier Opawy, Rossi Gioani budowniczy z Bergamo.

HOTEL SASKI: Artur Lessel z Warszawy, Kazimirz Gorajski wł. d., Wilhelm Koch wł. d. z Galicyi, Henryk Kurdwanowski właś. d. z Rządzinowic, Józef Herdliczka dyrektor fabryki z Zagórza, Konstanty Koźmiński właściciel dóbr, Stefan Frycz właściciel dóbr, Stanisław hr. Świdziński właś. dóbr z Kongresówki, Jan Schumann, Franciszek Kroebl burmistrz ze Lwowa, Wiktor Zawisza z Warszawy, Władysław Markowski z Kijowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: O opróżnieniu galicyjskiego funduszowego miejsca w c. k. akademii Maryi Teresy; podania do wydziału krajowego do 16 kwietnia.— Sąd obw. stanisławowski Magdalenę Wiszniewską o wydanym jéj pozwie przez Emilię Schölling i nakazie zapł. tejże sumy weksl. 200 złr., tudzież Salomona Salter o nakazie zapł. Silce Rosenkron 330 złr.; kur. Dr Rosenberg.— Sąd kraj. lwowski Tadeusza i Sabinę hr. Morsztynów o nak. zapł. Ozyaszowi Loschowi i Jakubowi Finklerowi sumy weksl. 600 złr.; kur. Dr Kabath.— Tenże sąd Samsona Platmanna o nak. zapł. Adeli Reissowéj sumy weksl. 200 złr.; kur. Dr Fraenkel.— Tenże sąd p. Karola Ulmanna o nakazie zapł. p. Maryi Lewickiéj.— Sąd obw. w Stanisławowie Kaspra i Józefa Hermanowskich o wydaniu im pozwu przez p. Kazimirza Żarskiego, o dozwolenie sprzedaży części w Czeremhowie i ustanowienie warunków licytacyi, ustna rozpr. 5 czerwca; kurator Dr Maciejowski.— Sąd kraj. lwowski Wolfa Chamaydesa Józefa Finkelsteina, Ernestynę bar. Schauenburg, Haula Nachmanna, Żeldę i Rozę Jolles, Józefa Kuczyńskiego, Barbarę Strzelecką i Jakuba Kozierskiego, o wydaniu im, miastu Lwowu i prokuratoryi skarbowéj pozwu o wykreślenie z masy Wojciecha Laskowskiego zapowiedzeń i ciężarów; ust. rozpr. 14 maja kurator Dr Czemeryński. — Sąd obw. złoczowski J. B. Morgensterna o nakazie zapłacenia Karolowi Askonasowi sumy weksl. 366 złr. 25 c. oraz 409 złr. 50 c. kur. Dr Landau.— Sąd obw. tarnopolski Ksawerego i Klarę Strzeleckich i Zofię Drozdowską o wydaniu im pozwu przez Rajmunda Schmidta, pierwszym o ekstabulacyą 3680 złp., drugiéj o ekstab. 2000 i 1000 złp. z dóbr Hałuszczyńce; kur. Dr Weisstein.— Urząd pow. w Bolechowie o wydaniu przez Rozalią Lerch Cecylią i Adolfinę Wohlfart pozwu b. justycyaryuszowi Tokarskiemu o zwrot 147 złr. 25 cent. m. k.— Sąd kraj. lwowski spadkobierców Wojciecha Soleckiego i Ignacego hr. Skarbka, o wytoczeniu pozwu przez prokuratoryę skarbową o wydanie złożonych w depozycie na rzecz Maryi Kowalewkiéj i jéj wierzyciela listów zastawnych i książeczek kasy oszczędności, ust. rozpr. 23 kwietnia; kurat. Dr Kabath.— Tenże sąd Berischa Berla o nakazie zapłac. Lei Krebs 500 złr. kur Dr Natkis.

Zawezwania: Urząd pow. w Brodach Osera Schora do powrotu w 6 miesiącach.— Sąd obwodowy tarnopolski właścicieli kwoty 45 złr. 64½ c. i obligacyi pożyczki narodowej na 20 złr. na rzecz masy Starzyńskiego do depozytu złożonych, w ciągu roku 6 tyg. i 3 dni.

Licytacye: W d. 12 kwietnia i 3 maja sprzedaż gruntu pod budowlę z stajnią w Tarnopolu, cena wyw. 120 złr.— W d. 13 kwietnia i 4 maja sprzedaz realności pod l. 99 i 100 w Tarnopolu, cena wyw. 2063 złr. 33²/₇ c.— W d. 5 kwietnia i 3 maja w Brodach sprzedaż realności pod l. 538, cena wyw. 8935 złr.— W d. 18 i 25 kwietnia oraz 16 maja sprzedaż połowy realności w Stryju pod l. 187, cena wyw. 111 złr. 22½ c.

Posady: Nauczyciela przy głównéj szkole w Stanisławowie (420 złr.), konkurs do końca kwietnia.— Sędziego apelacyjnego we Lwowie (2400 złr.), konkurs do 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 marca.

(R.) Wczoraj tak samo, jak w przeszłym tygodniu na granicy w Michałowicach i na Baranie żadnego dowozu nie było.

Tutaj w Krakowie handel tylko en detail był, gdyż bardzo mało kupców jako też i zboża na targu było.

Żyto okręgowe i galicyjskie płacono po 5 złr. 40 c., 50 do 60 centów za 162 funt. wag. wied.; węgierskiego zaś wcale na targu nie było.

Pszenicę z Królestwa, w najlepszych gatunkach sprzedano na polską monetę po złp. 40 do 41½ za 172 funtów wag. wied., okręgową i galicyjską w najlepszych gatunkach po złr. 7 cent. 50, 75, do 8 złr. węgierską z okolicy Preszburga po złr. 8, 8 centów 25 za 172 funtów ofiarowano. Na średni i lichy gatunek białej żadnego pokupu nie było.

Jęczmień trzymał się w cenie, i w małych tylko partyach dla krupników i browarów po złr. 3 c. 75, 4, do 4, 50 za 160 funtów wag. wied. sprzedano.

Owies miał więcej pokupu tak do siewu, jak na handel i płacono polski transito w dobrych gatunkach po złp. 13½, 14, do 14½ z 114 funt. cła; galicyjski po 2 złr. 40, 50 c. do 2, 65 c. za cetnar wied.

Koniczyna tak biała jak czerwona, po zniżonych cenach była ofiarowaną, ale żadnej chęci do kupna nie było; dlatego też ceny zeszłego tygodnia nie utrzymały się i *białą* po 48 do 50 złr., czerwoną po 36 do 38 złr. za 180 funtów wagi wied. sprzedano.

Targi na bydło we Lwowie znowu zostały dozwolone, z powodu ustania zarazy w obwodzie Lwowskim.

Ceny targowe w Warszawie dnia 20 marca.

		od		do	
Pszenicy	korzec	od	6·90	do 8·25	rubli.
Żyta	„	„	4·50	„ 4·65	„
Jęczmienia	„	„	3·30	„ 3·52	„
Owsa	„	„	2·25	„ 2·40	„
Grochu	„	„	4·35	„ 5·50	„
Kartofli	„	„	1·50	„ 1·65	„
Okowity	garniec	„	0·90	„ 0·92½	„

(Wartość rubla = 1·30 austr. wal. wartość kopiejki = 1³/₁₀ cent. austr.)

Ceny targowe w Wrocławiu
dnia 21 marca.

za szefel	funtów cłowych	srebrn. groszy
pszenicy białej	85	66—74—81
„ czerwonej	85	62—66—75
„ zrośniętej	—	— — —
żyta	84	51—52—54
jęczmienia	74	38—43—47
owsa	50	26—28—30
grochu	90	52—56 - 62
wyki	90	— — —
ziemniaków	150	—20 - 26
rzepaku letniego	150	200—212—220
„ zimowego	150	240—266—272
wrzoskwy (Raps)	150	260—275—285
lnianki (Dotter)	150	150—175—185
siemienia lnianego	150	— — —
koniczyny białej	100	— — —
„ czerwonej	100	— — —
tymotki	100	— — —
makuchów rzepakowych	100	57 59 60
oleju rzepakowego	100	— talarów.
spirytusu 8000 stopni Trallesa		13¹⁰/₁₂ talarów.

Gdańsk 17 marca. Początek tygodnia był zmienny i dżdżysty; od środy przecież mamy przy małych przymrozkach suchą i piękną pogodę. Wiatr wschodni.

Na targach zbożowych w Anglii ruch bardzo mały, bo piękny stan zasiewów zmniejsza chęć do spekulacyi, i pokup ogranicza się jedynie na pokryciu bezpośreonich potrzeb. Dowozy pszenicy krajowej były w tym tygodniu nieco liczniejsze, i ziarno lepszej kondycyi sprzedawało się po cenach zeszłego tygodnia. Towar zagraniczny mało żądany, i tylko w małych partyach mógł być bez ustępstwa lokowanym. — Jęczmienia dowóz mały; płacono go chętnie o 6 pensów na kwarterze drożej niż w zeszłym tygodniu. Owsa poszukiwano; ceny przecież nieco niższe. Groch i bób bez zmiany.

We Francyi ceny pszenicy nie doznały prawie żadnej zmiany, na niektórych tylko placach, gdzie dowóz był mały, notowano małe podwyższenie. Żyto tańsze. Owies tańszy, lecz sprzedaż trudna.

Na naszym placu pokup słaby i bez ożywienia. Wyborowa pszenica pomimo trudniejszego odbytu utrzymała się w cenie bez zmiany; lecz średnie i podrzędne gatunki cofnęły się w przeciągu tygodnia o 10 do 15 guld. na łaszcie. Żyto w miejscowej sprzedaży mało żądane; ceny się chwieją i mają tendencyę do cofnięcia się. Na odstawę wiosenną płacono 335 guld. pr. 4910 funt. z wagą rzeczywistą 122/3 funt. holl, na czerwiec i lipiec 347 ½ guld. z wagą 122 funt. holl. Owies bez zmiany. Ceny jęczmienia podniosły się o 5 do 7½ guld., grochu o 10 do 12 guldenów na łaszcie.

Trychiny.

Rodowód trychin coraz więcej się rozjaśnia. *Dr Virchow* ogłasza właśnie, że dostał lisa, w którego mięśniach mnóstwo znalazł trychin. Wiemy tedy już dotąd, że trychiny znajdują się nietylko w świniach, ale także w kotach, szczurach, myszach, jeżach, królikach i lisach.

Popłoch powszechny wywołało niedawno ogłoszenie *Dr Bakody* w Peszcie, że znalazł w wnętrznościach szczura w Peszcie ubitego, trychiny. Ale ściślejsze badania uczonego zoologa, profesora w Peszcie *Dr Margo*, potwierdzone zupełnie zgodnem orzeczeniem *Dr Virchowa*, któremu Dr Bakody posłał był do Berlina okazy swoje, uznały, że pasorzyty owe nie są wcale trychinami.

Pokazuje się ztąd, że i w mikroskopie nie wszyscy dobrze widzą. Badania te nie tylko wprawy dłuższem doświadczeniem nabytej, — ale i głębokiej wymagają nauki. Nie podobna też powierzać urzędowych oględzin wieprzowiny lada komu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 marca. *Hirnök* proponuje instrukcye dla deputacyi wspólnej z obu Izb. Instrukcye te obejmują przywrócenie stosunku awitycznego Chorwacyi do Węgier, zbliżenie większe Dalmacyi do Węgier, pozostawienie na boku kwestyi Pogranicza wojskowego, dopóki korona węgierska nie będzie mogła powołać się na swoje awityczne prawa do Bośnii i księstw Naddunajskich.

Berlin 21 marca wieczór. *Provinzial Correspondenz* kończy dziś artykuł wstępny pod napisem: „Oznaki trwożliwe“ następującemi słowy: Jeżeli Austrya i mniemani jéj przyjaciele zbroją się przeciw Prusom, to wkładają na rząd pruski obowiązek starania się o to, aby Prusy nie mogły być zaskoczone wypadkami wojennemi. Ociąganie się, jak w r. 1850 i następstwa jego długo dające się uczuwać, pewnie się nie powtórzą. — Co do rozporządzenia królewskiego z d. 11 b. m. wydanego na Szlezwik, mówi *Prov. Corresp.*: Strzeże ono praw i Prus i Austryi. Bezzasadnem jest przypuszczenie, że Austrya może znajdować w tem powód do skarg. Rozporządzenie to przekonywa, że Prusom najszczerzéj idzie o utrzymanie praw i roszczeń wypływających z pokoju wiedeńskiego.— Jenerał Manteuffel nie ma żadnéj misyi do Wiednia. Anglia nie stawiała rządowi pruskiemu żadnych propozycyj pod względem pośrednictwa.

Drezno 21 marca. Dzisiejszy *Dresdner Journal* zapewnia jak najwyraźniéj, że rząd saski nie nakazał ani mobilizacyi wojsk ani ściągnięcia rezerw.

Hamburg 21 marca. Do *Börsenhalle* piszą z Wiednia: Nie masz wyboru między wojną albo odwrotem Prus. Austrya, która nie jest przeciwną załatwieniu kwestyi Księstw na areopagu europejskim, wytrwa spokojnie, i nie lęka się nawet misyi jenerała włoskiego Govone do Berlina.

Hamburg 22 marca. *Hamb. Nachr.* donoszą z Kiel, że zastępca namiestnika w Holsztynie p. Hoffmann na dzisiejszym obchodzie urodzin króla Pruskiego reprezentować będzie w Szlezwiku bar. Gablenza (Fmp. Gablenz obchodzi ten dzień w Kiel)

Rendsburg 22 marca. Na uczczenie króla Pruskiego odbyła się dziś parada załogi austryackiej i pruskiej. Wśród huku dział, wzniesiono okrzyk na cześć króla Wilhelma.

Kopenhaga 21 marca. W Izbie niższéj minister marynarki oświadczył: Rząd z powodu grożnego teraźniejszego położenia stósunków europejskich zaniechał wysłania wyprawy do Japonii i żadnego większego statku wojennego nie użyje w innych okolicach.

Londyn 21 marca. *Daily Telegraph* donosi, że naczelnik Fenistów Steffens przybył do Paryża.— Lord Grosvenor, wig, proponuje nie brać pod rozbiór bilu reformy, dopóki rząd nie wyłoży zupełnie parlamentowi swoich zapatrywań się na zmiany w reprezentacyi. Torysi zgodzili się na to zdanie; *Times* również się do niego przychyla. Widoki reformy zaciemniają się.

Londyn 21 marca. Hr. Apponyi poseł austryacki odczytał w ministerstwie spraw zagranicznych notę swojego rządu odsuwającą odeń odpowiedzialność w przypadku wojny z Prusami.

Florencya 21 marca. Bióro Izby postanowiło unieważnić wybór Mazziniego deputowanym. Nicotera i Zanerdelli utrzymują, że Mazzini ma prawo być wybranym; Boggio jest przeciwnym wyborowi; Guerazzi domaga się uznania ważności wyboru w imię zgody.

Ankona 21 marca. Naznaczona tu kwarantana na towary i osoby przybyłe z Egiptu, cofniętą została z nakazu ministerstwa włoskiego, albowiem urzędownie sprawdzono, iż stan zdrowia w Egipcie jest zupełnie zadawalniający.

Rzym 21 marca. Kardynał Tosti umarł.

Bukarest 21 marca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu również konsens na bank rumuński uznany został za nieważny i niebyły. Ustawa względem gwardyi narodowéj, uchwaloną została z niejakiemi zmianami.

Bukarest 21 marca. Tutejszy komitet wsparcia nawiedzonych głodem mieszkańców Multan, zebrał już 5000 dukatów. Z powiatów Botuszańskiego i Dorohojskiego (na granicy austryackiej) wzbroniono wywozu zboża.

Nowy Jork 10 marca. Senat odrzucił poprawkę do konstytucyi, wykluczającą Murzynów nieuprawnionych do głosowania, ze spisów ludności przedsiębranych dla wyboru reprezentantów, jak niemniéj wiele poprawek domagających się dla Murzynów prawa głosowania. Ruch Fenistów trwa wciąż bardzo ożywiony. Robią oni przygotowania do najścia Kanady.

Stósownie do naszych informacyj możemy zapewnić, że uwięzienie księdza Goliana, o którem donosiła *Breslauer Zeitung*, było prawdziwe, ale trwało tylko ośm godzin. We środę już ksiądz Golian był uwolniony; toż samo i ksiądz Kossowski. Księża Dietrich i Lasocki są jeszcze zamknięci. Ksiądz Szczygielski zostawał jeszcze pod aresztem d. 21 b. m. Krążyła tu także wiadomość o uwięzieniu p. Ksawerego Pusłowskiego. Wiemy z pewnością, że tenże był uwięziony, ale już pod powyższą datą wypuszczony został. Powody tych licznych uwięzień i aresztowań nie są nam dotąd znane.

Urodziny wczorajsze króla Wilhelma dały wszystkim dziennikom pruskim sposobność do manifestacyj wojowniczych wiązaną i niewiązaną mową. Wywieszają one groźnie sztandar wojny, ale mimo tego żaden fakt nie przybył, któryby zbliżał prawdopodobieństwo jej. Przygotowania są obustronne, ale nie przypuszczamy, coby mogło zrodzić sposobność wypowiedzenia czy rozpoczęcia wojny. Trzebaby bowiem, aby jedna lub druga strona postawiła wprzódy jakieś ultimatum, a dotąd nie było o tem mowy. W Holsztynie wojsko austryackie i austryacki namiestnik obchodzili urodziny króla Pruskiego, jakby wśród najszczerszych przyjacielskich stósunków. Jedynemi cechami wojennemi są artykuły dzienników i ruchy wojska, raczej demonstracyjne niż wyzywające.

Urzędowa pruska *Prov. Corr.* również posądza Austryę o wyzywanie Prus, ale przyznaje zarazem, iż Prusy zbroją się. Dodać do tego należy, że przygotowania wojenne w Prusiech idą na wielką skalę, mianowicie Szląsk i prowincya Saska są pełne wojska, a dowodzić ma niem ks. Fryderyk Karol. Zawezwano do Berlina telegrafem głównodowodzących armiami na naradę wojenną.

W. Abendpost dała odprawę znanemu artykułowi *Gaz. krzyżowej*, obwiniającemu Austryę o wyzywanie Prus. Półurzędowy dziennik wiedeński wypiera się, aby ze strony Austryi był zrobiony jaki krok wyzywający lub mogący być tłumaczonym w przewidywaniu wojny zaczepnej. Już sam charakter polityki austryackiej w Księstwach Zaelbiańskich musi uchylać myśl zaczepnego postępowania i uznać ją niedorzeczną. Austrya nie ma nic do dopięcia; co najwięcej, że może być zmuszoną do odparcia zaczepki. Jeżeli więc nic innego Prusom nie grozi nad to mniemane działanie zaczepne Austryi, możnaby sobie powinszować. *W. Abendpost* przyznaje zresztą, iż urządzanie wewnętrznych stosunków, stan finansów nakazywałyby Austryi niemyśleć zarówno o zaczepce jak o demonstracyach. Cały artykuł *W. Abendpost* jest usprawiedliwiający i odpierający posądzania. Zobaczymy, co na to odpowiedzą półurzędowe organa pruskie.

Według *Hamb. Cor.*, hr. Bismark miał wygotować memoryał o położeniu sprawy Księstw i celach Prus. Sprawa ta mogłaby przeto łatwo dostać się na konferencyę do sprawy wschodniej przeznaczoną, gdyby Austrya nie obawiała się, aby nie postawiono na niej sprawy weneckiej, a Rosya sprawy polskiej. *Zeidlers Cor.* chce, aby ta sprawa dostała się na kongres książąt niemieckich.

Słychać, że ks. Hohenzollern ma przybyć do Wiednia dla przygotowania porozumienia się.

La France mówi z powodu tych przygotowań, że dyplomacya europejska nie mogłaby obojętnie patrzeć na uzbrojenia wielkiego rozmiaru.

W. Ks. Mikołaj opuścił Warszawę we wtorek w nocy i wyjechał do Petersburga.

Rząd włoski zakłopotany jest wyborem Mazziniego w Messynie. Mazzini zostaje pod wyrokiem, który go pozbawił praw politycznych. Łatwo byłoby rządowi usunąć to następstwo wyroku, gdyby król dał Mazziniemu amnestyę, ale widać, że go rząd nie chce widzieć teraz we Włoszech. Przyjaciele Mazziniego utrzymują, że wyrok przestał obowiązywać, gdyż wydały go sądy piemonckie, a nie można powoływać się na wyroki poprzedzające byt państwa; co jest zupełnie błędnem, bo dzisiejsze Włochy są właśnie dziedzicem Piemontu. *Italia* twierdzi nadto, że Mazzini nie złożyłby przysięgi na konstytucyę. Tego jednak pytania nie można stawiać z góry; tu idzie o główną podstawę wykonywania praw obywatelskich, a tych Mazzini nie posiada. Zapewne Izba pójdzie za wnioskiem komisyi sprawdzającej wybory, która wybór odrzuciła.

Do Wiednia przybyli delegaci rządu rumuńskiego Bojeresku i Steege, dawny minister finansów. Złożyli oni wizytę hr. Mensdorffowi i mieli od niego żądać poparcia wyboru księcia obcokrajowego. Hr. Mensdorff odesłał żądanie ich do konferencyi paryskiej.

Donoszą z Konstantynopola 19go t. m., że wcale dotychczas nie posunęły się wojska tureckie ku Dunajowi, i że Porta przystaje na żądanie mocarstw, aby tymczasowo zatwierdzić unię księstw Naddunajskich, ale pod hospodarem krajowcem.

Według listów z Aleksandryi z 16go nadeszłych wczoraj do Tryestu, dzienniki w tem mieście nazywają bezzasadnemi rozporządzenia kwarantanowe w Europie przeciw Egiptowi.

Pocztą egipską otrzymane w Tryeście doniesienia z Bombaju z dnia 28 lutego mówią, że w skutku zamordowania Imana Maskatu przez najstarszego syna jego, tudzież powstania plemion arabskich u zatoki perskiej, okręty angielskie tam popłynęły. Wojsko angielsko-indyjskie odwołane z Butanu. Z Bochary donoszą o umowie zawartej między tamecznym chanem a Rosyą, na mocy któréj Rosya otrzymała kilkaset wsi i miasteczek w Kokanie. Rosya domaga się następnie pozwolenia do urządzenia dwóch zakładów militarnych; czem chan zaniepokojony udał się do emira Kabulu o radę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 23 marca godz. 2 m. 45. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Żuk Skarszewski postawił interpelacyę podpisaną przez 60 deputowanych: *Krakauer Zeitung* czerpie wiadomości z nieczystych źródeł, szkaluje naród, drażni rząd przeciw ludowi. Koszta zamieszczanych w niéj ogłoszeń są drogie; a jako po niemiecku, wcale nie bywa czytaną. Czy rząd zamierza dawać jej nadal subwencyę? Komisarz rządowy przyrzeka dać niebawem odpowiedź. Statut gminny dla miasta Lwowa uchwalony został bez zmiany.

Paryż 22 marca wieczór. Cesarz przyjmując adres Ciała prawodawczego, rzekł, iż dziękuje za adres Izby, raz jeszcze jeden więcéj utwierdzający politykę, która obdarzyła nas piętnastu laty spokojności i pomyślności. Francya pragnie jak my wszyscy, postępu, trwałości i wolności, ale wolności rozwoju, intelligencyi, powszechnych potrzeb i szlachetnych dążności do pracy, nie zaś tej wolności, która graniczy z niesfornością, tej wolności, która roznieca złe namiętności, niweczy wiarę i wywołuje dziecinne zawichrzenia spokojności. Cesarz rzekł dalej, że odważył się oświadczyć przed piętnastu laty, iż Francya w rękach jego nie popadnie w zgubę; dotrzymał zaś słowa. Francya od lat 15tu rozwija się, doszła do wielkości, a wzniosłe jéj przeznaczenie spełni się. Teraz przypada dać rękojmię dalszego prowadzenia naszego dzieła po nas przez synów naszych, a do téj rękojmi potrzeba pomocy wielkich Ciał politycznych państwa, przywiązania armii, wszystkich dobrych obywateli i wreszcie opieki Niebios, które nigdy nie opuszczały ojczyzny.

Florencya 22 marca, Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wybór Mazziniego unieważnionym został 191 głosami przeciw 107.

Kursa. Wiedeń 23 marca godzina 2 po połud. Metaliki 59·60.— Pożyczka narodowa 62 —.— Losy z roku 1860 79·10.— Akcye banku 702.— Akcye kred. 140·30.— Londyn 106·90.— Srebro 106·75.— Dukat 5·14.

Paryż 23 marca. Renta 68.40.

Załącza się sprawozdanie z 47go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. 8 zł. za 100 zł.	115	112
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zast. pol. bez k.	98	97
Banknoty pol. 100 zlr.	[illegible]	[illegible]
Ruble rosyj.	[illegible]	[illegible]
Bank. pruskie 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe austr.	[illegible]	[illegible]
Dukat holend.	[illegible]	[illegible]
Dukat austr.	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperyały rosyjs.	[illegible]	[illegible]
Listy galic. nowe w k.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem.	[illegible]	[illegible]
Ak. k. g. bez 1. dyw.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 22 mar.	złr.	cent.
5% Metaliki	59	90
5% Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
Akcye bank. narod.	[illegible]	[illegible]
Akcye kredyt.	[illegible]	[illegible]
Losy 5% z r. 1860.	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funt. szter.	[illegible]	[illegible]
Dukat pojedynczy	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 21 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 80	54 60
5% Pożyczka narod.	62 10	61 90
5% Metaliki na m. k.	59 85	59 75
Obl. ind. niż. Aus.	80 50	80 —
czeskie	84 —	83 —
węgiers.	64 50	63 75
chorw. i b.	65 —	64 —
galicyjs.	63 —	62 —
bukow.	61 —	60 —
siedmgr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne:		
5% Banku nar. lowe.	[illegible]	[illegible]
4% Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% Boden Cr. austr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki państwa:		
1839	[illegible]	[illegible]
1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Como-Rente	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Tryest. na 4½%	[illegible]	[illegible]
Esterházy	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Księcia Salm.	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	24 —	23 50
— hr. St. Genois	21 50	21 —
— miasta Budy	23 50	23 —
— ks. Windischgr.	16 —	15 50
— hr. Waldstein	19 25	18 75
— hr. Keglevich	13 75	13 25
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	707	705 —
Zakładu kredytowego	140 10	139 90
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei żel. półn. Ferdynan.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Kursa zagraniczne:		
Amster. 100 złr. hol.	[illegible]	[illegible]
Augsb. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Frank. n. M. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mrk.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 fun.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony		
— dukat na wagę	5 —	4 99
— — obrączk.	4 94	4 93
Złoto *al marco*	4 98	4 96
Napoleondory	8 43	8 41
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 75	8 70
Luidory (niemieckie)	[illegible]	8 45
Półimperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Talary związkowe	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kas.	[illegible]	[illegible]

Warsz. 21 marca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 43
Obligi skarbowe „	85 50	— —
Listy zast III okr. „	82 —	81 75
kupon „		— 98⁸⁄₉
Listy likwidacyjne	70 50	70 25
kupon „	— —	1 23⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 25	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka loteryjna	[illegible]	[illegible]
Paryż 3 m. d.	[illegible]	108 25

Wspomnienie pośmiertne.

Cnota i serce, boleść w milczeniu, praca w ukryciu, oto zalety kobiety. Temi darami odznaczała się ś. p. *Karolina z Ruckich Prekowa*, zmarła dnia 6 b.m. w Pantalowicach.

Najlepsza żona, najlepsza matka i sąsiadka. Najlepszą z kobiet ją nazwę, bo będąc wzorem tych cnót, nie miała nigdy na oku tylko miłość i poświęcenie dla siebie, dla swoich i drugich, ciesząc się cudzem szczęściem: gdzie boleść, szła z pociechą bolejąc, lub dając pomoc potrzebnym z radością. Nie było domu, nie było chaty, gdzieby usługi nie niosła, jednając sobie ogólną miłość i poważanie.

Przeżywszy lat 67, przechodziła rozliczne koleje życia; niedumna w szczęściu, spokojna w nieszczęściu; Bogu dziękowała w pokorze, że dał lub wziął, bo taka wola Stwórcy, a wola Pana była jéj świętą.

Mężu! Ty nie masz żony — dzieci nie macie matki — sąsiedzi sąsiadki: — lecz macie pamięć, pamięć, która chlubę wam czyni; lecz macie opiekę nad sobą, bo jak życie jéj pełne zasługi i cnoty czyste na ziemi, tak i jéj dusza czysta bez skazy jaśnieje, a czas okrutny, krusząc co martwe, jéj pamięci tak prędko nie skruszy, gdyż żalem w sercach wyryta.

Pokój więc zwłokom na ziemi, a cześć Jéj duszy na wieki. (441) **Z. Z.**

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 4627

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy furmanek do robót dniowych, mianowicie do dowozu i odwozu różnych materyałów do fabryk potrzebnych niemniej innych robót jakie się nastręczają, na czas od 1go Maja 1866 do 1go Maja 1867, odbędzie się w dniu 6 Kwietnia 1866 w gmachu Magistratu przy placu WW. Swiętych w biórze pana Wyrobisza Dyrektora kancelaryi, w godzinach kancellaryjnych do godziny 6 w wieczór, publiczna licytacya, przez układanie deklarycyj piśmiennych, z których każda wadyum 50 złr. zaopatrzoną być winna.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Ekspedycyi Magistratu.

Kraków dnia 13 Marca 1866. (435-1-3)

Obwieszczenie.

N 724

Podaje się do wiadomości, iż na dniu 10 Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w ck. urzędzie powiatowym powtórna licytacya na wypuszczenie, od dnia 1 Maja r. b. zacząwszy, w ośmio-letnią dzierżawę młyna murowanego o 4ch kamieniach na Podkamyczu w gminie Balice położonego, wraz z gruntami, wynoszącemi morgów 54 sążni kwadr. 859.

Za cenę wywołania na rok stanowi się kwotę złotych reńsk. 700 w. a., z której 10tą część, to jest złr. 70, jako wadyum złożyć należy.

Dla ułatwienia konkurencyi, przyjmować się będą także pisemne oferty przed licytacyą i podczas licytacyi.

Bliższe warunki w c. k. Uurzędzie powiatowym odczytać można. (438)

Z c. k. Urzędu powiatowego.

Liszki 17go Marca 1866.

Assystent Farmacyi

opatrzony chlubnemi świadectwami, mogący zaraz wejść w obowiązek, poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod lit. D. W. w Aptece Wgo. *Aleksandrowicza* w Krakowie. (379-2)

Najnowsze wielkie
rozdzielanie kapitałów
w sumie
2 Milionów 269.000 Marków,
w którém
tylko wygrane
wyciągnięte zostaną
poręczone przez Rząd wolnego miasta Hamburga.

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 3 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 3 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 3 „
8 ósemek „ „ „ „ 3 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między **19.000** wygranemi znajdują się główne trafne po marków: 200.000, 100.000, 50.000 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4,000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8,600 po 92 marków itd. itd.

Początek ciągnienia na
dnia 4 Kwietnia r. b.

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

wygrany u mnie został dopiero *przed 8 dniami Los wielki i to po raz 21.*

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po losowaniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.
(412-3-5)T

Tarnów dnia 22 Marca.

Miasto nasze zaalarmowane interesem oświetlenia gazem. Kilku mężów wydziałowych, dbałych o dobro miasta, i widzących rzeczy gruntowniej i dalej, podali petycyę do Wysokiego Sejmu o wyjednanie u Wysokich c. k. Władz krajowych niezatwierdzenia zaprojektowanego z Prusakiem, niejakim Pringsheim, kontraktu na lat 50. Ta petycya właśnie do L. 1995 wniesiona, miała ten już skutek, że Wysokie c. k. Prezydium Namiestnictwa zażądało, jak wiem z pewnością, od c. k. Władzy miejscowej wyczerpującego o tym przedmiocie sprawozdania. Ogół mieszkańców bardzo ciekaw na ostateczny rezultat, i tuszy po przenikliwości Wysokich c. k. Władz krajowych, że go od téj istnie egipskiej plagi, uwolnią a to tem bardziej, że według wykazu stanu kasy miejskiej na opędzenie preliminowanych na rok najbliższy wydatków nie starczy 11000 złr. okładem. (443)

Godzi się zapoznać was i kraj bliżéj z tym interesem, dla tego to posyłam dosłowny odpis rzeczonéj petycyi, z prośbą o umieszczenie jéj w kolumnach „Czasu.“ *(K. J)*

Do Wysokiego galicyjskiego Sejmu krajowego
we Lwowie,
na ręce *Wgo Rutowskiego*, doktora praw i adwokata krajowego, posła Tarnowskiego na sejm krajowy.

Wysoki Sejmie!

Rada miejska miasta Tarnowa, uchwaliła na Zgromadzeniu swem w dniu 23 Września 1865, do L. 3187, zawrzeć z Prusakiem, niejakim *Pringsheim*, na lat 50 kontrakt względem oświetlenia miasta gazem.

Dotyczący projekt został przez Wysoką ck. Komisyę Namiestniczą w Krakowie zatwierdzony, w skutku czego kontrakt na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiéj ma być ostatecznie podpisany.

Najuniżeniéj podpisani członkowie mniejszości Rady miejskiéj Tarnowskiéj: Karol Polityński, Franciszek Lorber, Jan Stepkiewicz, Stanisław Szeligiewicz i Walenty Miler, nie chcąc brać przed potomnością na siebie odpowiedzialności za tę, pod każdym względem dla miasta nader uciążliwą uchwałę — ośmielają się upraszać w pokorze Wysokiego Sejmu o łaskawe wyjednanie u Wysokich c. k. Władz Rządowych niezatwierdzenia tego kontraktu, a odroczenia interesu aż do ukonstytuowania się nowéj Rady gminnéj, a to

z powodów:

Rada miejska miasta Tarnowa, w obecnym swym składzie, gdy pośród siebie liczy tylko 15 Członków, a w myśl orzeczenia dawnego c. k. Gubernium, z dnia 14 Sierpnia 1850 do L. 10.604, winna ich mieć 30tu, nie jest rzetelnym objawem życzeń ogółu mieszkanców Tarnowa — prawdziwym i ważnym przedstawicielem jego interesów — a jako taka, pozbawiona jest wszelkiéj kompetencyi, zwłaszcza, że Gminy przedmieść; Grabówki, Pogwizdowa, Terlikówki i Kantoryi, żadnych w Radzie miejskiéj nie mają zastępców.

Ale nadmeniona uchwała z dnia 23 Września 1865 r. L. 3187 już dla tego samego, że przeszła nie $^2/_3$ głosów obecnych radnych, jak tego przepis wymaga, ale tylko ośmią naprzeciw sześciu, zatém dwoma głosami więcéj, jest nieważną, a w każdym razie gdy dotyczący wniosek poprzednio na trzechkrotném posiedzeniu w zupełności upadł, sztuczną, przypadkową.

Bądź co bądź, dzisiaj na 50 lat zawierać kontrakt, i do tego pod naj uciążliwszemi warunkami, jest z krzywdą dla potomnych, boć odejmuje się dwu pokoleniom sposobność radzenia lepiéj o swojém szczęściu; to znaczy tyle, co awanturować się przedsiębiorstwami i szukać samochcąc procesów, jak tego przykłady: Lwów, Kraków i Praga z swymi przedsiębiorcami.

Żeby to choć obecne stosunki Tarnowa był po temu! Ale miasto potrzebuje pieniędzy na wybudowanie kanałów, wybrukowanie ulic, sprowadzenie wody; w obec spodziewanéj organizacyi gminnéj czekają je tysiączne wydatki: na szkoły, instytucye dobroczynne, policyę i t. p., tak, że więcéj niż pewna, dochody miasta na pierwsze potrzeby nie wystarczą.

Czyż godzi się Wysoki Sejmie! tam gdzie zbywa dzieciom na suchem, zdrowem powietrzu, wodzie i możności oświecenia rozumu, myśleć ojcom o ulic gazem oświetleniu, zwłaszcza jeźli się ma już dobre i bardzo dobre a o połowę tańsze światło za pomocą oleju skalnego?

Podobny wydatek byłby przez pogląd na tę okoliczność, że mimo zaprojektowanego oświetlenia gazem, wszystkie przedmieścia pozostać mają przy dawnem świetle oleju skalnego, istnem marnotrawstwem — przeciw czemu najuniżeniéj podpisani niniejszém uroczyście protestują, i Wysokiego Sejmu w téj mierze o łaskawą pomoc upraszają.

(Następują podpisy pomienionych pięciu Wydziałowych).

Pomiędzy inseratami „*Czasu*“ z dnia 24 Lutego 1866. No. 44 ogłosił p. *Tuszyński.*

„Znudzony licznemi zapytaniami, ogłaszam niniejszém, że w Zakładzie moim od założenia aż po dziś dzień żaden zgoła nie zdarzył się wypadek; że zakład mój zresztą od roku 1865 przestał być jedynym w Krakowie; zaś co do nazwisk *Doeller, Engel, Hubicki* itp. to w Zakładzie moim w ostatnim dwóleciu uczniów tego nazwiska wcale nie było.

Ogłoszeniem tém rzuca pan Tuszyński nie bez ukrytego celu milczące podejrzenie, iż w innym Zakładzie zaszedł wypadek z pomienionemi uczniami. Otóż my ojcowie, jako najlepiej rzeczy świadomi, odpowiadamy dla zapobieżenia fałszywym pogłoskom, że synowie nasi podczas ćwiczeń gimnastycznych żadnego nie doznali wypadku, i że jeżeli gdzie, to zapewne pod nadzorem szkoły nie brak troskliwej opieki i ostrożności.

Kraków dnia 2 Marca 1866.

(385-1-2) *J. Deller — J. Engel.*

POLAK z chlubnemi tak w kraju jak i za granicą rekomendacyami — zamieszkały w Frankfurcie nad Menem— poleca się szanownym Ziomkom do jak najpunktualniejszego załatwiania wszelkich powierzonych mu komisów i zleceń.

Listy frankowane uprasza się adresować: „*Expedition des Arbeitgebers in Frankfurt a. M.* (397.2 3)

Nauka pisania, za pośrednictwem mej własnej nieomylnej metody, w skutek której panowie, panie i dzieci bez różnicy wieku, posiadający jak najgorsze pismo, — w przeciągu 12 godzin— na całe życie poprawić go sobie mogą.

Honoraryum wynosi złr. 5 w. a.

Tak przyjmowanie jak i udzielanie nauki odbywa się w domu Wgo. Żeromskiego pod Nr. 240. przy placu Szczepańskim; — na żądanie jednakże może nauka mieć miejsce i w własnych pomieszkaniach uczących się.

(389-2 3) ***Jan Szramek.***

Goczałkowicka sól do kąpania, koncentrowana ropa solna i woda mineralna,

są zawsze w zapasie i do nabycia za pośrednictwem każdego Handlu wód mineralnych, każdej Apteki (276-8-)T

i *Goczałkowickiego Zarządu Zdrojowisk w Pszczynie (Pless) na Szląsku górnym.*

„Amaranth,“

Ogier, pełnej krwi angielskiej, po „Smaragd“ od „Merry Maid“ stanowi po 20 złr. w. a. od klaczy, i 2 złr. stajennego. — Bliższej wiadomości udzieli Rządca Dóbr w Zarzecu, poczta Nisko. (371-3-4)

TATEUSZ UZIĘBŁO
we LWOWIE,
w Rynku, obok księgarni pana Milikowskiego,
Skład Towarów bławatnych,
jak najobficiéj w **Materye kościelne wiedeńskie i francuskie, Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Chorągwie, Płaszczenice i t. p.**

Dla dogodności szanowych PT. kupujących, posyła na listowne żądania Ornaty do wyboru, do czego o bliższe określenie jakiego koloru i mniej więcéj na jaką cenę uprasza. (431-2-6)T

Dziękując Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim kupującym za doznane już tak obfite względy, poleca się takowym i nadal z tem zapewnieniem, iż jak dotąd, tak i zawsze wytyczoną drogą rzetelności postępować będzie.

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i reumatyzmom,
pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskuteczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół,
wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-4-24)
sporządzany Sok Styryjski z ziół
bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i chrypkę,
(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem“; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem“. Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20** c. za opakowanie.

W dobrach Szérzyny powiat Brzostek, jest **150 sztuk Merynosów,** matek, pochodzących z powszechnie znanéj i słynnéj owczarni hrabiego Larysza — w miejscu zaś od lat przeszło 40 czysto i zdrowo hodowanych — z wolnéj ręki do sprzedania. — Owce te można każdego czasu widzieć, a zabrać po strzyży wełny. (413-4-8)T

Wieś Jatwięgi w obwodzie przemyskim, 2 mile od Sambora i 2 mile od kolei w Mościskach, jest zwolnej ręki do sprzedania.

Pola ornego 240 morg. łąk 30, pastwisk 20, lasu dębowego 60 morg.

Wszystkie grunta razem. Propinacya przynosi rocznie 400 złr. w. a.

Bliższa wiadomość u Adwokata Wgo. *Paulińskiego* w Samborze. Właściciel odbiera listy pod adresą *F. S.* w Uhercach poczta Sambor. (430-2-3 T)

Przeciwko cierpieniom hemoroidalnym i obstrukcyom

polecasię środek— nieprzeczyszczający — który bezwłoczne ulżenie sprawia a następnie te cierpienia zupełnie usuwa. —

Listy uprasza się franko pod adresem *Dra E. H. 107. poste restante Wiedeń.* (233-6-5-T)

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (18-21-)T

Kości kwasem siarczanym zaprawione, są do nabycia, loco Nowawieś, po 4$^1/_2$ złr. w. a. cetnar wiedeński, — zaś loco Rzeszów 4 złr. 60 c. Zgłosić się do Zarządu gospodarczego, poczta Strzyżów w Nowejwsi. (381-2-8)T

Praktykant

znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym.

T. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. (427-2-3)

Leśniczy egzaminowany i chlubnie świadectwami zaopatrzony, poszukuje stósownej posady pod literą ***I. C.*** w L...manowy, poste restante. (386-2)

Młodzieniec, który ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę rolniczą, mogący się wykazać jak najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje stósownego miejsca.

Łaskawe oferty należy odsyłać pod cyfrą: *A. J. W.* poste restante Leitomischl w Czechach. (388 -2)

Potrzebny jest **leśniczy,** Polak, młody, żonaty, energiczny, zawód swój miłujący i potrzebne w nim wiadomości praktycznie posiadający, do lasów 3000 mórg przestrzeni mających w Galicyi wschodniej położonych, Adresu udzieli Administracya Czasu.

Tamże potrzebny jest **ogrodnik** kawaler, któremby zarazem rozumiał się na uprawie chmielu.

Komornicki,
właściciel wsi Zawadka poczta Kałusz.
(387-2-3)

W pałacu realności pod L. 96/7. przy ulicy Łobzowskiéj, do sukcesorów sp. Macewiców należącym, w ogrodzie, zajduje się **mieszkanie na I. piętrze,** — składające się z **5 pokoi i kuchni,— każdego czasu** do najęcia. — Wiadomość powziąść można u p. Żeglikowskiego, urzędnika Magistratu w Archiwum. (392-2-3)T

Promessy losów kredytowych,
których ciągnienie dnia 2 Kwietnia 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje
w Krakowie ***Jan Bartl.***
360 6-12)T Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego).

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach cholery, a nawet cholery i wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się w następujący sposób: bierze się kawałek cukru zmaczanego w wodzie i daje się 10 do 15 kropli — jeżeli kurc w 10 minutach nie ustąpi, powtarza się taż sama dosis, przyczem powierzchownie naciera się żołądek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje 1 złr. 50 c. dla Niemiec 1 talar pr., — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny 1 rub. sr., — dla Anglii 3 szyl., — dla Francyi 4 franki, — dla Turcyi 20 piastrów, — dla Ameryki 1$^1/_2$ dolara,

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem“ *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner & J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.*— w Gallaczu (Gallatz) *J. A. ikierski,* — w Jassach *Kakonya,* — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.* — W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.*— We Lwowie: *Adolf Berliner,* (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniej *Tomanek*) i *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym-Jorku *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu *Gehrhauser.*— W Opawie *Adolf Hanke.*— w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst,* apt. pod „Białym Aniołem,“ *Fragner, F. Fürst, Nentwich,* i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.*— W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.* — W Semlinie *A. D. Joanovics.*— W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.*— W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem“, i *F. Pleban, J. Weiss,* apteka pod „Murzynem,“ *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim“, — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BORSZCZOWIE Niemczewski — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Fadenhecht apt. — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski, Kercel i Lewicki — w BUDZIE węgierskiéj L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki aptek. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach aptekarz, — w CZORTKOWIE M. Fränkel — w DEMBICY Józef Masłowski aptekarz — w DZIĘKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptekarz, — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pick — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt.— w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt.—w KOMARNIE Emperle,— w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Edward Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem,“ — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt.ke, — w KRUMAU J. Amort,—w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski aptekarz, — we LWOWIE Ebenberger aptekarz pod „Węgierską Koroną,“ Torosiewicz apteka pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem“, J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁANCUCIE p. Swoboda aptekarz, — w MARBURGU Bancalari aptekarz, — w MIELCU Satkowski aptekarz — w MOŚCISKACH J. Szalbot aptekarz — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Władysław Polaszek aptekarz, — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt.,— w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt.,—w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz i P. I. Zellner, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobi życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (31-7-6)

Doniesienie lekarskie.



Nie masz żadnego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak *Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin.* Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane.
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku.
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydzielają z ciała wszelkie zepsute humory.
4) Działają wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbioru chemicznego tych Pigułek dokonali wprzód, zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające p. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Dostać można w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (1-9-)T

„Mohort,“

Ogier siwy, urodzony w roku 1854 w Jarczowcach, w stadzie hrabiego Juliusza Dzieduszyckiego, po słynnym „Bagdadzie“ od „Hassanki Koheilanki, jest do sprzedania w Niegowici, gdzie potomstwo jego widzieć i bliższych szczegółów dowiedzieć się można. Poczta Gdów. (385-2-3)

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki,* jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* w Krakowie; pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go* w Warszawie. (7-18-)T

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Sobota dnia 24 Marca.
Na dochód ***Emila Derynga:***
Pierwszy raz
Królowa Jadwiga.
Dramat historyczny w 4 aktach.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*